Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XXXVI.

SOBOTA

23. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKO VE P. K. O. WARSZAWA 140.033 — KONTO CZEKO VE P. K. O. KRAKOW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Projekt samorządowy Be Be.

Trudno zrozumieć, dlaczego klub Be Be wniósł do Sejmu osobny projekt ustawy samorządowej, kiedy mógł w komisji administracyjnej zgłosić dowolną ilość poprawek do dyskutowanych tam właśnie ustaw o samorządzie gminnym i powiatowym. Widocznie kierownicy Be Be chcieli popisać się swym talentem kodyfikatorskim i okazać, że nietylko w dziedzinie ustrojowej, ale i samorządowej klub Be Be ma jednolity program.

Jak tam będzie z tym wspólnym programem, to jeszcze nie wiadomo, gdyż taki np. „Czas", organ konserwatywnego odłamu sanacji, jest lewicowym projektem Be Be poprostu przerażony. Dalecy od przerażenia musimy jednak i my stwierdzić, że projekt Be Be, rozpatrywany z państwowego puktu widzenia zawiera szereg postanowień niebezpiecznych i jest dużo gorszym niż elaborat komisji administracyjnej poprzedniego Sejmu. Byliśmy w roku 1926 i 27 zdecydowanymi zwolennikami uchwalenia tego elaboratu przez Izby i wyrażaliśmy zdanie, że jest on — jako owoc rozsądnego kompromisu — możliwie najlepszą kodyfikacją ustroju samorządowego, zabezpieczającą dostatecznie interesy państwa i narodu. Niestety rząd zamknął sesję, gdy Sejm miał przystąpić do trzeciego czytania projektów komisji administracyjnej, a prasa konserwatywna przyjęła z aplauzem to przekreślenie czteroletniej pracy komisji. Konserwatyści spodziewali się, że rząd nie dopuści do samorządów powszechnego i równego prawa wyborczego, które było podstawą owych projektów i jeszcze przed kilkunastu dniami p. Hupka grzmiał w „Czasie" przeciw obecnej komisji administracyjnej Sejmu, również opierającej samorząd na powszechnem głosowaniu. P. Hupka zapewniał, że rząd i Be Be do oddania samorządu w ręce „demagagów" nie dopuszczą. Tymczasem dzisiaj klub rządowy występuje z projektem, który przechodzi najgorsze oczekiwania konserwatystów.

Rozważmy te pomysły.

1. Projekt staje na stanowisku gminy zbiorowej. Przypomnijmy wobec tego, że już w Sejmie konstytucyjnym gmina zbiorowa upadła z powodu opozycji chłopów wszystkich stronnictw i że w poprzednim Sejmie nietylko chłopi z Mało- i Wielkopolski sprzeciwili się gwałtownie tej innowacji ale i przedstawiciel Królestwa p. Erdman stwierdził, że gmina zbiorowa w b. zaborze rosyjskim okazała się z powodu swego wielkiego obszaru niezdolną do spełnienia swych zadań. Projekt sejmowy (tak nazywać będziemy elaborat komisji administracyjnej poprzedniego Sejmu) przyjął tedy za wzorową gminę wijską — gminę z 3 do 5 tysiącami mieszkańców i zmierzał do podziału gmin zbiorowych a do łączenia gmin małych, liczących np. 500 mieszkańców.

2. Według projektu Be Be czynne prawo wyborcze posiadać mają wszyscy od pół roku zamieszkali w gminie, po ukończeniu 24 lat, a więc i zawodowi wojskowi, bierne prawo wyborcze przysługuje po ukończeniu 30 lat. Wojskowi nie wybieralni. — Projekt sejmowy normował wiek wyborczy i poselski w podobny sposób, ale prawo głosowania uzależniał od c a ł o r o c z n e g o zamieszkania w gminie. Wojskowym prawa wyborczego nie przyznawał.

3. W b. Kongresówce znoszą się — według projektu Be Be — zebrania gminne. Liczbę radnych ustala się na 12. Każdy wyborca w głosowaniu tajnem, powszechnem, równem i bezpośrednim głosuje tylko na 3/4 radnych. Jest to swoista forma proporcjonalności, nie zabezpieczająca jednak należycie reprezentacji mniejszości. Projekt sejmowy ustanawiał dla gmin małych wybory większością głosów, w dużych gminach wprowadzał 5 przymiotnikowość. Na Kresach przewidywał tworzenie kilku okręgów wyborczych w gminie i głosowanie na nazwiska, by umożliwić mniejszości polskiej wybór własnych radnych.

4. W Małopolsce oraz na Spiszu i Orawie głosowanie w gminach wiejskich ma być takie same jak w b. kongresówce. Kraków i Lwów otrzymają statut osobny, zapewne 5 przymiotnikowy, inne miasta małopolskie rządzić się mają ordynacją, obowiązującą obecnie w b. Kongresówce, t. j. 5 przymiotnikową.

5. Reprezentacje powiatowe powstają przez wybory, w których biorą udział tylko członkowie Rad gminnych, wiejskich i miejskich. Głosuje się także tylko na nazwiska i tylko trzy czwarte liczby członków Rady powiatowej. Liczba członków Rady powiatowej wynosi przy 72.000 mieszkańców 24 — na każde dalsze 12.000 nowych 4 — maksimum 36.

Wybory do wydziału powiatowego są proporcjonalne. M i a s t a ponad 25.000 ludności są wyłączone od udziału w reprezentacji powiatowej, a n a d z ó r n a d i c h f i n a n s a m i przechodzi do wojewody(?).

Projekt sejmowy zawierał co do powiatów podobne postanowienia, ponadto zaś przepis, że na Kresach wschodnich starosta miałby prawo powoływać z pośród obywateli jednego lub dwóch fachowców do Wydziału powiatowego. W ten sposób projekt zabezpieczał interesy państwowe i narodowe polskie.

Obecnie istnieją w b. dzielnicy pruskiej bezpośrednie wybory reprezentacji powiatowej. Projekt Be Be odrębność tę — zdaje się — znosi.

Informacje powyższe o projekcie Be Be czerpiemy z pism sanacyjnych. Są one szczupłe i nie wyjaśniają wielu szczegółów, nie wiadomo czy projekt zawiera jakie postanowienia specjalne dla Kresów wschodnich, jak określa stosunek samorządu do władz politycznych i t. d. Projekt jest naogół bardzo zbliżony do koncepcji lewicowych i — jeśli inne jego postanowienia idą w tym samym kierunku, to spotka się u lewicy z życzliwem przyjęciem. Przypuszczamy jednak, że podporządkowuje on silnie samorząd starostom, podobnie, jak projekt konstytucji uzależnił Sejm i Senat od Prezydenta i rządu.

Czy komisja administracyjna, która już k o ń c z y pracę nad samorządem, weźmie go pod obrady, — to rzecz inna. Be Be spóźnił się grubo ze swą inicjatywą. Odnosi się nawet wrażenie, że Be Be chce swoim występem zahamować pracę komisji administracyjnej i zawrócić ją do stanu, w jakim się znajdowała — zaraz po wyborach. ax.

Specjalna podkomisja zajmie się

zniżeniem podatku obrotowego.

Warszawa. 21 2. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pos. Hołyński (B. B.) referował projekt ustawy w sprawie upoważnienia ministra skarbu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu. Koreferentem był pos. Lewandowski (Kl. Nar.), który uzasadniał stanowisko Klubu Narodowego. W rezultacie dyskusji wybrano specjalną podkomisję, w skład której wszedł prezes komisji prof. Krzyżanowski, referent pos. Hołyński, koreferent pos. Lewandowski oraz posłowie Brun i Wiślicki (B. B.), Prager (PPS.). Smoła (Wyzw.). Świecki (Kl. Nar.). Kiernik (Piast), Burtan (Chrz. Demokr.), Farbstein (K. Ż.) i Karwan (Str. Chł.). Podkomisja rozpocznie swe obrady w dniu jutrzejszym.

MIN. CZECHOWICZ NIE PRZYCHODZI JUŻ NA POSIEDZENIA SEJMOWE.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) Komisja skarbowa przystąpiła nareszcie we czwartek do rozpatrywania przedłożeń rządowych w sprawie podatku przemysłowego i równocześnie wniosków, jakie w tej sprawie złożyły kluby.

Przedłożenia podatkowe rządu. jakkolwiek zostały złożone już przed dwoma miesiącami dotąd jednak nie stały się przedmiotem rozpraw komisyjnych. Zawsze znalazła się jakaś przeszkoda, istotną zaś stanowił brak porozumienia między rządem, a Be Be. O ile chodzi o podatek przemysłowy. rząd stał nieustępliwie na gruncie swojego projektu, dającego tylko ministrowi prawo obniżenia w odpowiedniej chwili podatku od obrotu o pół proc., nie przewidującego jednak, czy zniżka ta wogóle nastąpi. Ministerstwo skarbu stawiało iunctim pomiędzy uchwaleniem tego przedłożenia a podatkiem gruntowym i majątkowym. W ostateczności jednak odstąpiło od tego iunctim pod wpływem kół gospodarczych i sprawa przyszła pod rozważania komisji.

Obrady toczyły się w nieobecności min. Czechowicza, który po złożeniu wniosku o postawienie go w stan oskarżenia uznał za niemożliwe przybycie na posiedzenie. Ministerstwo reprezentował dyrektor dep. Koszko. Referat wygłosił pos. Hołyński a korreferat pos. Lewandowski.

Senat wzywa rząd do usamodzielnienia poczty.

Warszawa. 21 2. (PAT.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w dniu wczorajszym po referacie sen. Przybylskiego preliminarz budżetowy Ministerst. Poczt i Telegrafów bez zmian. Uchwalono jednocześnie rezolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia prac nad wydzieleniem przedsiębiorstwa „Polskie poczty telegrafy i telefony" z ogólnej administracji państwowej i nad zapewnieniem mu autonomji gospodarczej w ramach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. Z kolei przyjęto bez dyskusji preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby Kontroli. Po referacie sen. Iżyckiego o preliminarzu budżetowym Sejmu i Senatu przyjęto wniosek rządowy zwiększenia funduszu na bibljotekę Sejmu i Senatu o 10 tysięcy złotych,

Piątek dniem intenzywnej pracy parlamentu.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) Piątek należeć będzie do dni bardzo intensywnej pracy parlamentarnej. Obradować będzie 9 komisyj, pozatem na plenum Sejmu rozpocznie się dyskusja nad ekspose ministra Zaleskiego.

ECHA ROZMOWY P. SZYMAŃSKIEGO Z P. WOŹNICKIM.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) P. wicemarszałek Sejmu Woźnicki zapytany o treść rozmowy z marsz. Senatu Szymańskim, odbytej na tle zamierzonego przemówienia marsz. Szymańskiego w Senacie z okazji 10-lecia Sejmu — (sprawa ta łączy się z wywiadem marsz. Szymańskiego, zamieszczonym w „Ill. Kurjerze Codz.") — rzekł: Nie wątpię, że p. marszałek Szymański rozmowę naszą rozumiał według treści wywiadu. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udzielić nie mogę, gdyż nie jest moim zwyczajem publicznie powtarzać rozmowy, które zdarzyło mi się prowadzić w charakterze prywatnym.

Rząd projektuje podwyżkę komornego.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalono kilka projektów ustaw, które będą wniesione do ciał ustawodawczych. Celem ożywienia ruchu budowlanego postanowiono przedłożyć projekt ustawy „o popieraniu budowy tanich mieszkań". Polega on na podwyższeniu komornego, przyczem z podwyżki tej 75 proc. pójdzie na nowy fundusz t. zw. funduszu budowlany, z którego będą udzielane kredyty na budowę domów, 25 proc. zaś otrzymywać będą właściciele domów na remont i odnowienie budowli.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem przewiduje obowiązek ubezpieczenia pracowników na wypadek choroby lub macierzyństwa tudzież ubezpieczenie robotników na wypadek niezdolności do pracy oraz zabezpieczenie ich rodzin na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej. Wreszcie osobny projekt rządu, uchwalony na radzie ministrów określa zarobki notarjuszy przez ustalenie taksy za czynności rejentalne.

SPRAWA PRAGMATYKI URZĘDNICZEJ ZNOWU ODROCZONA.

Warszawa. 21 2. (Tel wł.) Znajdujący się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady ministrów projekt nowelizacji ustawy o pragmatyce urzędniczej nie był rozpatrywany i został odłożony do następnego posiedzenia. Projekt przewiduje automatyczną stabilizację urzędników po okresie 5-letniej służby. z

---

„Monitor" ogłasza szereg nominacji w państwowych zakładach służby zdrowia. na niższych przeważnie stanowiskach. W zakładzie zdrojowym w Krynicy mianowani zostali: Kamyk Stan. urzędnikiem X. st. sł.; Gajewski Tad. urzędn. III kategorji XI. st. sł.; Nowak Zygmunt urz. XI. st. sł., Dr. Dukiet Mieczysław asystent Szkoły Położnych w Krakowie został zwolniony ze służby. Barącz Wacław inspektor farmaceutyczny w VII st. sł w urzędzie wojew. w Tarnopolu posunięty został do VI. st. sł.; 1. Feit Henryk inspektor lekarski w Tarnopolu posunięty do VI st. sł.

Blisko 80 milj. zł deficytu.

W BILANSIE HANDLOWYM ZA STYCZEŃ.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w [illegible] o wartości 294.000 zł., wywieziono towarów o wartości 215.834 zł. Saldo ujemne za styczeń wynosi 78 miljonów zł.

Warszawa, 21. 2 (Tel. wł.). Kanclerz Müller oświadczył się stanowczo przeciwko udzieleniu Trockiemu prawa przyjazdu do Niemiec.

O czem piszą inni?...

Prawda o Studzieńcu.

W drugim artykule pod tym tytułem podaje ks. dr. Mystkowski nowy szereg faktów, świadczących o lekceważeniu czynnika religijnego w Studzieńcu. W sprawozdaniu kapelana z r. 1917 znajduje się następujący wniosek:

— „Dopóki kierownictwo zakładu spoczywać będzie w rękach takich wychowawców i dyrektorów, zakład ten będzie rozsadnikiem demoralizacji i ciężarem społecznym, a szkoda, bo ilu to chłopców dałoby się wprowadzić na uczciwą drogę‘.

W następnych kilku latach kapelani również skarżyli się na utrudnianie ich działalności.

„Władza duchowna powielokroć domagała się od naczelnego kierownictwa zakładu, Patronatu nad Nieletnimi, aby uregulowano stanowisko duszpasterza w Studzieńcu i przeprowadzono gruntowną zmianę w metodach wychowania i traktowania potrzeb religijnych młodzieży.

Niestety postulatów Kurji Biskupiej w ciągu dłuższego czasu nie chciano uwzględnić. Wskutek tego w Zakładzie Studzienieckim od roku 1910 do 1926, niemal w ciągu 6 czy 7 lat urząd kapelana nie był obsadzony“.

Dopiero z końcem 1926 roku zagwarantowano głos w Radzie Nadzorczej i Pedagogicznej kapelanom. Z chwilą wszczęcia dochodzeń sądowych autorytet kapelana wzrósł, bo czynniki miarodajne zrozumiały, że nie można nadal tolerować dotychczasowego kierunku i metod wychowania opartych niemal wyłącznie na postrachu i środkach represyjnych.

„Kat ze Studzieńca“ — socjalistą.

Żeby się „Naprzód“ nie użalał, że nie piszemy o Studzieńcu, poruszymy jeszcze sprawę przynależności ideowej „kata ze Studzieńca“, niejakiego Grochala.

„Przedświt“ wykazywał, że był on protegowanym „K. K. S.-owców“ czyli P. P. S. opozycyjnej (przynajmniej w słowach). Na to „Robotnik“ odpowiedział:

„Na terenie Magistratu Grochal zjawił się z protekcją zastępcy naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, a obecnie generalnego sekretarza B. B. S., p. Janusza Gorzechowskiego, który, łącznie z p. Grochalem był członkiem Zarządu Zw. Legjonistów“.

W odpowiedzi na to, organ „Frakcji“ jeszcze raz stara się udowodnić, że

„faktem niezbitym pozostaje, mimo mętnych wywodów „Robotnika“, że Kat ze Studzieńca“ Stefan Grochal, po ujawnieniu jego przeszłości, wydalony z Magistratu, został wzięty w opiekę przez Związek z Wareckiej, że tam został zatrudniony, że uczyniono z niego ofiarę prześladowań politycznych, by tylko zdobyć pozory do rzucania oszczerstw i paszkwili na naszych towarzyszy w samorządzie.

To ostatecznie charakteryzuje metody postępowania tych panów“.

Mniejsza o to, które pismo, „Przedświt“ czy „Robotnik“, jest w zgodzie z ósmem przykazaniem. Tak czy inaczej „kat ze Studzieńca“ był socjalistą.

Zbrojenia mocarstw na morzu.

„Nowy Kurjer“ omawia stały wzrost zbrojeń potęg morskich, w szczególności Stanów Zjednoczonych. W Senacie amerykańskim uchwalono niedawno

„wyasygnować 15 miljonów dolarów na modernizację pancerników „Pensylwanja“ i „Arizona“ i rozpocząć budowę nowych 15 krążowników 10.000 tonowych, po 5 w latach 1929, 1930 i 1931. Należy nadmienić, że jest to program minimalny. Początkowo projektowano budowę aż 48 takich krążowników, łącznie z 35 łodziami podwodnemi i 5 wielkiemi aviomatkami (okręty-hangary dla samolotów).

Amerykańskie ambicje zbrojeniowe nie są obojętne dla narodów morskich. Zaatakowane w swym stanie posiadania czują się jednakowo i Anglja i Japonja“.

Autor artykułu wskazuje, że Anglji trudno będzie, choćby ze względu na półtora miljona bezrobotnych, nadążyć za Stanami w tym wyścigu zbrojeń. Ambasador angielski w Waszyngtonie — sir Howard oświadczył niedawno, że Anglja wysunie propozycję zwołania nowej konferencji rozbrojeniowej.

Zapowiedź powyższa nosi wszelkie cechy próbnego balonu. Anglja ma dziś przewagę na morzu i nie zrezygnuje z niej łatwo. Możliwe jest również, że oświadczenie Sir Howarda było obliczone na użytek wewnętrzny. Przed wyborami do Izby Gmin, konserwatyści aby wytrącić partji Pracy popularne wśród mas hasło rozbrojenia mogli je wypisać na własnym sztandarze i w cichości przygotowywać nowy program budowy pancerników.

Żadne konferencje rozbrojeniowe i pakty Kelloga nie powstrzymają, zdaniem autora artykułu dalszych zbrojeń.

Poseł W. Witos o sytuacji politycznej.

Przedstawiciel Społecznej Agencji Prasowej zwrócił się do p. posła W. Witosa, prezesa P. S. L. „Piast“ z prośbą o przedstawienie poglądu na obecną sytuację polityczną.

Utworzenie większości — niemożliwe.

— Co p. Prezes sądzi — brzmiało pierwsze pytanie — o sytuacji w Sejmie? Czy możliwe jest wytworzenie jakiejś większości?

Pos. Witos odpowiedział:

Wytworzenie się większości stałej, na pewnym programie pracy opartej, uważam w tym Sejmie za niemożliwe. Poza rozbiciem Sejmu **przeszkodę, może największą obecnie, stanowią rozterki wewnętrzne,** w każdem prawie stronnictwie zaszczepione i licytacja często demagogiczna, spowodowana specjalną polityką a utrudniająca spokojną, chociażby najbardziej pożyteczną decyzję.

Niebezpieczeństwa projektu Bo Be.

— A co p. Prezes sądzi o projekcie Klubu Be-Be?

— **Projekt zmiany konstytucji wniesiony przez Klub Be-Be jest demagogją obliczoną na bezkrytyczne masy. Próba ubezwładnienia prawie zupełnego parlamentu, a raczej jego fikcji, przelewanie odpowiedzialności na czynnik nieodpowiedzialny, jakim jest Prezydent Rzplitej,** umożliwienie **niesłychanej dowolności czynników administracyjnych, rozpolitykowanie armji — to wszystko musiałoby doprowadzić do ciężkich wstrząśnień w Państwie.** Widoczne w tym projekcie próby utrzymania obecnych stosunków są zanadto rażące.

Współpraca Ch. D. Piasta i N. P. R.

— Jak się p. Prezes zapatruje na podnoszoną z niektórych stron ideę współpracy klubów „Piasta“, Ch. D. i N. P. R.?

— Pomiędzy „Piastem“ — mówił p. Witos — a Ch. D. i N. P. R. jest sporo punktów stycznych, szczególnie w dziedzinie polityki państwowej i narodowej, są jednak także dość daleko idące **rozbieżności szczególnie w sprawach społecznych.** Ponieważ ustawodawstwo socjalne w Polsce doszło chyba do maksimum swych dążności, sądzę, że trudności te znacznie zmalały. Mam wrażenie, że **idea ta beznadziejną nie jest,** choć zrealizowanie jej nie jest ani łatwe, ani bliskie.

— Jakie są obecnie nastroje na wsi?

Wieś w trudnem położeniu.

— Wieś jest zgorzkniała i **zawiedziona.** Miała ona wielkie, może za wielkie nadzieje przed wyborami, opierając je na niebotycznych [illegible]icach „jedynki“ i nie pozostających [illegible]ą w tyle stronnictw lewicowych. Nadzieje te, zdaniem chłopów, tem więcej były uzasadnione, że rządy znajdowały się w ręku tych czynników, które przeprowadzały wybory i starały się na nie wywierać nietylko wpływ, ale bardzo często nacisk, przechodzący zwykłe granice. To samo dotyczy stronnictw lewicowych, które cieszyły się widocznem poparciem rządu przy wyborach i szafowały obietnicami, które rząd marsz. Piłsudskiego miał wprowadzić w życie.

Obecnie życie na wsi stało się niezwykle ciężkie. Mimo dość dobrych zbiorów ludność gniecie niedostatek; brak grosza, drożyzna coraz większa, brak obuwia, odzieży i opału daje się niesłychanie we znaki. Produkty rolne tanie. Grozę położenia powiększyły jeszcze **mrozy,** przed któremi nie ostały wszystkie gorsze zabudowania. Jest obawa przemrożenia znacznej części kartofli oraz bydła, które już obecnie zaczyna padać w niektórych okolicach masowo. Różne zarządzenia władz, ściąganie bezwzględne kredytów i **licznych podatków wywołują zdziwienie i rozgoryczenie,** które b. często zwraca się nietylko przeciw rządowi, lecz także Państwu. Jest to także w pewnej mierze owoc posiewu agitacyjnego niektórych stronnictw, które rząd i Piłsudskiego utożsamiły z Państwem. Stan wytworzony zaczyna już być niebezpiecznym. Wieś staje się coraz bardziej przystępną dla agitacji wywrotowej.

Nieudane próby rozsadzenia „Piasta“.

— Czem sobie należy tłumaczyć uporczywe pogłoski o nieporozumieniach w „Piaście?“

— **„Piast“** — brzmiała odpowiedź — przeszedł **ciężkie wstrząśnienie wewnętrzne** spowodowane rozłamami, będącemi w wielkiej mierze następstwem nietylko złej woli i chorej ambicji lub tchórzostwa jednostek, lecz także z powodu prowadzonej przez stronnictwo aktywnej polityki państwowej i narodowej, która nakłada zobowiązania i odpowiedzialność, nie dając natychmiastowych widocznych korzyści. Ostatnie wybory pozbawiły Klub „Piasta“ wielu silnych i niezależnych jednostek, przeciw którym prowadzono specjalną walkę przy wyborach; do Klubu weszło sporo ludzi mniej doświadczonych, do stronnictwa przywiązanych i szczerze państwowo myślących, **nie mogących zrozumieć, że można być zwalczanym za politykę wybitnie państwową,** sądzących, że byłoby niewłaściwem stawianie jakichkolwiek przeszkód własnemu rządowi. To zrozumiano jako słabość i zaczęto robić **próby rozsadzenia stronnictwa, na szczęście bez powodzenia.** Wszędzie zresztą, zakończył pos. Witos — znajdują się jednostki kochające spokój, wierzące w dobrą wolę każdego, a nadto od różnych wpływów zależne.

Dwaj przywódcy N.P.R. za połączeniem N.P.R. i Ch.D.

Na łamach naszego pisma już kilkakrotnie podkreślano potrzebę stworzenia jednoiltego frontu antysocjalistycznego przez złączenie N. P. R. z Ch. D. Myśl ta staje się obecnie przedmiotem dyskusji w prasie obu stronnictw, gdyż Społeczna Agencja Prasowa zorganizowała ankietę na temat zwalczania komunizmu na terenie robotniczym. W ankiecie tej już kilku wybitnych działaczy, zastanawiając się nad środkami zwalczania bolszewizmu, doszło do prawie identycznych wniosków, mianowicie, że należy dążyć do współpracy i połączenia N. P. D. z Ch. D.

Pos. Puchałka, którego poglądy są czytelnikom naszego pisma dobrze znane, stwierdził, że między obu stronnictwami „programowych przeciwieństw prawie że niema“. O głosach innych przedstawicieli Ch. D. również nie omieszkamy czytelników poinformować i chętnie otworzymy łamy pisma działaczom obu stron, którzyby chcieli przeprowadzić na ten temat publiczną dyskusję. Przyczyniłaby się ona niewątpliwie do zbliżenia obu ugrupowań. Dziś podajemy opinje dwóch wybitnych działaczy Nar. Patrji Robotniczej na Śląsku.

Jedyna droga do zwalczenia bolszewizmu

P. **Ignacy Sikora,** b. poseł na Sejm Śląski, oświadczył przedstawicielowi Społecznej Agencji Prasowej:

— **Policyjnemi środkami komunizmu się nie zwalczy. Tylko praca społeczeństwa może zapobiec rozszerzaniu się bolszewizmu.** Będzie to tem łatwiejsze, **im bardziej zjednoczony będzie ruch robotniczy, oparty na zasadach narodowych i chrześcijańskich, to znaczy N. P. R. i Ch. D.,** oraz chrześć. związki zawodowe i Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

— Czy idea połączenia ma **zwolenników** w kołach N. P. R.?

— Ma dużo zwolenników. **Nie znam w naszej partji nikogo, ktoby był zasadniczym przeciwnikiem połączenia się obu stronnictw.** Przeszkodą mogłyby być tylko sprawy osób.

— Jak się rozwijają związki zawodowe należące do Z. Z. P.? Czy sanacyjna Gen. Federacja Pracy lub socjaliści odgrywają na Śląsku poważną rolę?

— Absolutnie nie. Zachodzą sporadyczne wypadki przejścia kilka jednostek, ale drobne te szczerby są zawsze z ogromną nadwyżką wyrównywane napływem nowych członków, o czem świadczą **stale wzrastające dochody kasowe wszystkich związków, należących do Z. Z. P.** Dowodem siły organizacyjnej jest fakt, że Związek Górników, należący do Z. Z. P., ma 88 procent delegatów w Spółce Brackiej.

Dwa światopoglądy: społeczno-chrześcijański i marksowski.

Senator **Michał Grajek** wypowiedział się również za usunięciem obecnego rozbicia:

— Czy obecny stan ruchu społeczno zawodowego może istnieć nadal? Czy nie należałoby przystąpić do zreorganizowania go?

— W Polsce — oświadczył sen. Grajek — **powinny istnieć dwa światopoglądy: jeden społeczno-chrześcijański drugi socjalistyczny, marksowski.** Jeśli chodzi o pierwszy, to organizacje społeczno-zawodowe, opierające się na ideologji chrześcijańskiej i nie dążące do rewolucji, lecz chcące postępu na drodze ewolucji, powinny zdaniem mojem **szukać porozumienia,** względnie połączenia. Nie wyobrażam sobie, by w przyszłości mogły istnieć w Polsce organizacje, mające tę samą ideologję, a nie szukające porozumienia, względnie połączenia. Mam na myśli wszystkie związki, należące do Zjedn. Zaw. Polskiego i chrześć. związki zawodowe.

— Czy idea ta ma zwolenników w Z. Z. P.?

— Dotychczas, niestety, z powodu pewnych jednostek sprawa porozumienia się była odwlekana, mimo, że w 1920 r. w Poznaniu zapoczątkowano wymianę zdań, a nawet wybrano komisję, celem wypracowania odpowiedniego planu i zasięgnięcia opinji w kołach członków, poczem zjazdy obu ugrupowań miały powziąć co do połączenia, względnie współpracy, ostateczną decyzję. Jestem przeświadczony, że **między przywódcami Z. Z. P. niema przeciwników idei stworzenia jednego potężnego obozu chrześcijańsko- społecznego, któryby skupił wszystkich narodowo-chrześcijańskich pracowników fizycznych i umysłowych.** Scalenie tych organizacyj jest rzeczą konieczną wobec istnienia zwartego, zwłaszcza tu na Śląsku, obozu kapitału, znajdującego się w rękach niemieckich.

Konsekwencje i kompetencje

Uwagi w sprawie przygotowywanej reformy prawa małżeńskiego.

Nikt nie zaprzeczy, że „w społeczeństwie naszem panuje niestety głęboka ignorancja prawdziwych zasad nauki katolickiej i bezmyślność na punkcie religijno-społecznych zagadnień“. Stąd pochodzi smutne zjawisko, że „wielu skądinąd nawet dobrze myślących ludzi, nie zdaje sobie sprawy, jakie właściwie wartości w grę wprowadza walka o świętość i nierozerwalność małżeństwa“. Stąd też płyną dąsy i narzekania z ust tych ludzi na Kościół, że jakoby niesłusznie nieugięte zajmuje stanowisko i nie okazując zrozumienia dla ducha czasu, postępu i zmienionej rzekomo w porównaniu z minionemi wiekami psychy nowoczesnego człowieka, w dziedzinie ustawodawstwa i sądownictwa małżeńskiego przywłaszcza sobie cudze prawa. Dlatego trzeba było tydzień temu w uwagach na tem miejscu wypowiedzianych poustawiać tablice orjentacyjne. Że to nie było zbyteczne, okazuje się także stąd, że w wywiadach prof. Rappaporta z grudnia ub. roku czytaliśmy takie oto zdanie: „W podkomisji... zasiadali zarówno ci, którzy widzą w małżeństwie sakrament, jak i ci, którzy stoją na stanowisku umowy cywilnej“. Że z tego zdania przeziera dziwne pomieszanie pojęć, przekona się każdy, kto uważnie czytał nasze uwagi z przed tygodnia. Zdanie to bowiem z jednej strony imputuje nam, jakobyśmy każde małżeństwo uważali za sakrament, co oczywiście prawdą nie jest, z drugiej strony zaś wychodzi z założenia, jakoby kwestja sakramentalności małżeństwa między osobami ochrzczonemi była kwestją otwartą i zależała od jakiegoś tam światopoglądu, a nadto do porządku, jak się to mówi, dziennego, przechodzi nad sprawą religijnego charakteru każdego, ważnie zawartego, małżeństwa oraz jego jedności i nierozerwalności.

Wobec tego zachodzi potrzeba wskazania na konsekwencje, jakie wynikają z zasad określonych poprzednio, a wątpliwości nie podlegających, oraz nakreślenia granic kompetencji, właściwych z jednej strony Kościołowi, z drugiej zaś państwu, w odniesieniu do małżeństwa.

1) Skoro małżeństwo między chrześcijanami jest sakramentem, a sakrament nie jest dodatkowym przymiotem umowy małżeńskiej, lecz należy do jej istoty, przeto **władza nad małżeństwem chrześcijan należy do Kościoła,** bo tylko Kościół jest szafarzem sakramentów, i on jeden może określać, jakie warunki powinni mieć wierni, aby mogli ważnie spełnić i przyjąć sakrament, czyli zawrzeć ważnie małżeństwo.

Ta władza Kościoła nad małżeństwem chrześcijan obejmuje ustanawianie przeszkód małżeńskich i sądownictwo w sprawach małżeńskich.

2) W konsekwencji tej prawdy wiary **rządy świeckie,** czy chrześcijańskie, czy pogańskie **nie mają żadnej władzy nad małżeństwem chrześcijan.** Między innemi rządy świeckie nie mogą ustanawiać przeszkód unieważniających, tj. ogłaszać za nieważne małżeństw, zawartych z przeszkodą tylko cywilną; przypisywać warunków, od których zależałaby nierozerwalność małżeństwa; nie mogą też rozrywać małżeństw ważnie zawartych wobec Kościoła ani pozwalać na inne związki, czyli uprawiać rozwody.

3) **Władza świecka rozciąga się tylko na skutki czysto cywilne małżeństw chrześcijańskich.** Do tych skutków czysto cywilnych należy: wysokość posagu, prawo dziedziczenia, czy

małżonków po sobie, czy dzieci po rodzicach, przywileje żony i dzieci, prawa małżonków i dzieci odnośnie do przynależności państwowej i stanowiska społecznego.

4) Także ci chrześcijanie, którzy nie są katolikami, podlegają władzy Kościoła katolickiego co do małżeństwa, chyba, że Kościół wyraźnie uczyni w tym względzie wyjątek. Wyjątek taki zaś Kościół uczynił tylko w dwóch kanonach swego prawa, mianowicie w kan. 1070, par. 1 i w kanonie 1099. par. 2.

5) Co do małżeństw między niewiernymi, to władza świecka także nie może wkraczać w istotę samego małżeństwa, albowiem małżeństwo, nawet między niewiernymi, nie jest instytucją z natury swej świecką, lecz z prawa przyrodzonego i bożego jest rzeczą religijną. Małżeństwa te normuje prawo przyrodzone i boże, ale żadne z tych praw nie podaje wszystkich przepisów, których wymaga tak ważny kontrakt społeczny. Ponieważ więc Kościół nie przyznaje sobie władzy nad niewiernymi, a poza nim niema żadnej instytucji religijnej, któraby mogła wykazać władzę nad temi małżeństwami, przeto władza ta przechodzi na państwo. Państwo jednak w ustawodawstwie swojem w odniesieniu do tych małżeństw nie może uwłaczać prawu przyrodzonemu i bożemu.

„Taki podział władzy w zakresie prawa małżeńskiego jest jedynie słusznem rozwiązaniem i taki musi być postulatem wszystkich katolików. I nie trzeba się lękać, że na tem ucierpi dobro lub powaga państwa — przeciwnie, one zyskują tylko. Doświadczenie wieków pokazuje, że stan małżeński tam tylko znajdował się w poważaniu i odpowiadał swojemu celowi, gdzie zawieranie związku pozostawało w związku z religją. Jeżeli więc Kościół będzie miał swobodę wykonywania swych praw, wtedy potrafi utrzymać małżeństwo i rodzinę na poziomie instytucji świętej, a państwo odniesie stąd największą korzyść, gdyż zyska obywateli prawych i oddanych sobie".

X. Jan Korzonkiewicz.

List pasterski biskupa pomorskiego

Biskup pomorski Stanisław Wojciech **Okoniewski** ogłosił na post do wiernych przepiękny i pełen głębokich myśli list pasterski. Biskup Okoniewski, miłośnik ludu, wielki patrjota, nawiązując do obowiązków chrześcijanina-katolika, mówi o cudownej sile, która jedynie zdoła zapewnić szczęście społeczne i wznieść gmach szczęśliwej ojczyzny — tą siłą jest **miłość bliźnego.** Rozwodzi się tedy Pasterz nad wartością i potęgą miłości — „gdzie miłość, tam niedaleka doskonałość — miłość umacnia węzły, któremi naród winien być zespolony — w rodziny wnosi radość promienną — złotym łańcuchem obejmuje serca, czyni naród szczęśliwy — Pole działania dla bliźniego jest dziś nieograniczone. Biskup **wylicza możliwości niesienia pomocy materjalnej,** mówi o **starcach, o oszczędnościach przepadłych, pożyczkach** i hipotekach skurczonych przez waloryzację do niepozornych resztek i pyta — **„jeżeli sumienie radzi się miłości, czyż nie będzie można w poszczególnych wypadkach tym nieszczęśliwym więcej płacić, niż to, co ustawa jako stawkę najniższą wyznaczyła".** W gorących słowach porusza następnie Biskup **biedę mieszkaniową** i dodaje słowa serdeczne: „szczęśliwy naród, społeczeństwo, które ożywiają Boskie siły miłości — milkną żale, skargi i złorzeczenia — błogosławią kraj swój, jako troskliwą matkę, jako błogosławiony dom ojczysty — ktokolwiek okazuje miłość, siebie samego uszczęśliwia i w sobie zazna tego błogosławieństwa, które płynie z każdego dobrego czynu".

W drugiej części listu Biskup pomorski rozwodzi się **nad niedolą duchową społeczeństwa, i wykazuje,** „że i dusze podnieść, krzepić, nieść im ukojenie i siłę trzeba", „a miłości dopiero otwiera się serce nieszczęśliwego grzesznika". „Miłość pociesza, oświeca, poucza, umie modlić się za bliźniego". List kończy gorący apel do miłości bliźniego „Chrześcijaństwo jest religją miłości: **im więcej miłości, tem więcej chrześcijaństwa".**

Potrójne słońce i księżyc w pierścieniu.

Ciekawe zjawisko niebieskie zauważono 19 b. m. w Lublanie, w Berlinie i w Budziejowicach. Z prawej i lewej strony tarczy słonecznej spostrzegli ludzie dwa mniejsze słońca, połączone ze sobą łukiem tęczy. Zjawisko to tłomaczy się specjalnem załamaniem się promieni słonecznych w zetknięciu z lodowemi chmurami, jakie w tym czasie zalegały niebo.

Tego samego dnia około godziny 7 wieczorem zaobserwowali mieszkańcy Wiednia inne ciekawe zjawisko atmosferyczne. Naokoło księżyca spostrzegano wielki świetlny pierścień świecący matowem światłem. Po upływie krótkiego czasu zjawisko to zniknęło. Przyczyny tego fenomenu należy szukać w złudzeniu optycznem, a nie w jakichś zmianach we wszechświecie. Wskutek wielkich wahań temperatury warstwy powietrza nie są jednakowo ogrzane. Promień świetlny, przenikający przez nie, załamuje się wskutek tego w sposób nierównomierny, powodując u obserwującego swoiste złudzenie optyczne.

Wymiana depesz gratulacyjnych między Polską a Stolicą św

Z okazji wielkich wydarzeń rzymskich, a także w związku z 7 rocznicą wstąpienia Piusa XI na Stolicę Apostolską, Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wystosował do Ojca świętego następującą depeszę:

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI. Rzym Watykan.

Wasza Świątobliwość raczy przyjąć najgorętsze życzenia, które składam z powodu rocznicy Jej koronacji. Rocznica ta jest obchodzona w Polsce z tem większą radością w roku obecnym, gdyż łączy się z nią nietylko uroczystość 50-lecia kapłaństwa Waszej Świątobliwości, jednocząc wszystkie serca katolickie w uniesieniu pobożnem ku ich wspólnemu Ojcu, ale nabiera ponadto nowego blasku przez **szczęśliwy fakt zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a Włochami.** Rad jestem, że mogę złożyć Waszej Świętobliwości moje najgorętsze powinszowania i **wyrazić Jej całą radość,** jaką z tego powodu odczuwam, i żywy **udział, jaki biorę z narodem polskim w tem wydarzeniu. Kładąc kres bolesnemu zatargowi i stwarzając nowe, pomyśniejsze warunki dla swobodnego wykonywania Władzy najwyższej i najszczytniejszego posłannictwa** Stolicy Świętej, wydarzenie **to przyczynić się tylko może do wzmożenia nastroju zgody pośród dusz i ludów i odpowiedzieć przeto najistotniejszym pragnieniom wszystkich narodów,** witających w ugodzie rzymskiej akt wiekopomny, godny pełnego chwały panowania Waszej Świątobliwości.

(—) Ignacy Mościcki

W odpowiedzi na te życzenia nadesłał Ojciec św. następujący telegram:

Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki Warszawa.

Głęboko wzruszony synowskim hołdem, który potwierdza Nam raz jeszcze szczere przywiązanie Katolickiej Polski i Jej Głowy do Stolicy Piotrowej dziękujemy Waszej Ekscelencji tem serdeczniej, że tak gorliwy udział naszych kochanych Polaków stwierdza jedność duchową katolików świata całego w obliczu tak radosnego wydarzenia.

Waszej Ekscelenji oraz **całemu szlachetnemu narodowi polskiemu** przesyłamy całem sercem **wraz z ojcowskiemi życzeniami** Nasze **Apostolskie błogosławieństwo.**

(—) Pius XI."

Także do króla Wiktora Emanuela III. wystosował p. Prezydent Rzplitej osobny telegram gratulacyjny i otrzymał od niego serdeczną odpowiedź.

Imieniem Rządu Polskiego złożył min. Zaleski prezesowi rady ministrów Mussoliniemu następujące gratulacje:

Z okazji ugody, tak szczęśliwie zawartej między Rządem Włoskim a Stolicą Apostolską, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia Rządu Polskiego, który w całej pełni ocenia światowe znaczenie tego aktu oraz udział w nim W. Eksc., która przyczyniła się do stworzenia nowych podstaw dla uregulowania odtąd stosunków między rezydującemi w Rzymie władzami, z któremi Polska w myśl swych najdawniejszych i najserdeczniejszych tradycyj zawsze gorąco dbała o utrzymanie najprzyjaźniejszych stosunków.

(—) Zaleski

Odpowiedź Mussoliniego brzmiała następująco:

Uprzejme wyrazy, które mi Wasza Ekscelencja przysłała w imieniu Rządu Polskiego z okazji ugody między Rządem Królewskim a Stolicą Świętą, sprawiły mi wielką przyjemność. Dziękując serdecznie W. Eksc. proszę Ją, by zechciała być tłumaczem wobec Rządu Polskiego wdzięcznych uczuć Rządu Królewskiego i moich.

Także do Sekretarza Stanu Kardynała Gasparri wystosował min. Zaleski gratulacyjną depeszę, na którą otrzymał z Watykanu odpowiedź z podziękowaniem.

Przewaga żydów w naszych miastach.

Z Bierzanowa.

Zażydzenie grozi i gminom podkrakowskim.— „Miłosiernych filosemitów" jest coraz więcej w Bieżanowie. — Dla żydów: mieszkania, sklepy, polowanie. — Nawet plany szkoły robi żyd. — Co na to inteligencja bieżanowska?

Tak często dowiadujemy się z gazet o upadku sklepów katolickich w Krakowie, o przejściu kamienic, i to w samym rynku, w ręce obce, że mimowoli nasuwa się myśl, czy po niewielu latach **cały Kraków nie przybierze wyglądu znanej w całej Polsce dzielnicy krakowskiej „Kazimierza",** gdzie widzi się tylko kamienice i sklepy żydowskie, a jeśli znajdzie się tam katolik, to sami biedni stróże kamienic żydowskich, służące, kanalarze, zamiatacze ulic itp. biedacy.

Raczy Szanowna Redakcja przyjąć do wiadomości, że ta smutna przyszłość, która wisi nad polskim i katolickim Krakowem, **przenosi się i na gminy podmiejskie.** Z pomiędzy wielu niech posłuży za jaskrawy przykład jedna z większych i bogatszych gmin podkrakowskich, z której wyszło wiele inteligencji, wysokie zajmującej stanowiska, t. j. Bieżanów.

Przed kilkunastu laty **był tam tylko jeden żyd.** Kiedy zaś po kilku latach przyszedł za nim drugi i kupił dom wraz z ogrodem i kawałkiem pola, sprzedający spotkał się z takiem oburzeniem sąsiadów, że musiał opuścić Bieżanów, a żaden z miejscowych długie lata nie miał odwagi wstępować w jego ślady. Dziś już jest inaczej, **miłosiernych filosemitów coraz więcej.** Po pewnym czasie **przeszła znowu w ręce żydowskie jedna z najpiękniejszych parcel budowlanych w samym środku gminy.** Ze względu na bliskość Krakowa i wygodną komunikację z miastem i tu daje się odczuwać brak mieszkań. Ale kiedy nauczycielka nie może wyszukać jednego pokoiku, nowoprzybyły izraelita szybko wydzierżawił dwa pokoje na mieszkanie u jednego, a u drugiego dwa na sklep. A biedna ludność tem się nie gorszy, owszem kupuje u nich towary, co widząc **sklepy katolickie, przepowiadają sobie bliskie bankructwo.** Trudno się jednak temu dziwić, kiedy przykład z góry. Jeden z poważnych obywateli, znany w powiecie, a w pojęciu własnem wytrawny polityk i społecznik, również odstąpił mieszkanie żydowi i — ten byłby pewnie dotąd mieszkał, gdyby go nie zmusiła czujna Policja Państwowa, która go zaczęła podejrzywać o rozrzucanie bibuły komunistycznej.

Dziwna życzliwość tych przyjaciół Izraela posunęła się już tak daleko, że **wydzierżawiono im nawet polowanie na gruntach gminy,** a skoro ci, pewnie przez nieświadomość, w zapale sportu, urządzili sobie polowanie dnia 8 grudnia w dzień Narodzenia Matki Boskiej, w największe święto parafjalne, bo w odpust, nikt im nie przeszkodził, a mało kto na to się oburzył.

To jeszcze nie koniec. Rada gminna z okazji dziesięciolecia stworzenia Polski, uchwaliła zbudować piękną, według najnowszych wymagań szkołę powszechną i upoważniła Zwierzchność gminną do poczynienia wstępnych kroków. Przystąpiono odrazu do czynu — **polecono zrobić plany inżynierowi, ale niestety znowu żydowi,** choć mamy w Krakowie dość zdolnych i sumiennych naszych, a między nimi nawet rodowitych Bieżanowiaków.

Obecnie podobno w porozumieniu z radą szkolną powiatową noszą się z myślą plany te, jako płód architekta-żyda przesłać na wystawę do Poznania.

Czy inteligencja bieżanowska, która chciałaby zawsze widzieć w swej gminie rodzinnej wzór gminy polskiej, katolickiej, wie o tem? Sądzę, że nie. Dlatego tą drogą chciałem ich powiadomić o wszystkiem w nadziei, że wpływem swym skierują współrodaków nieuświadomionych, choć nie złych, na lepsze tory. **(ss.)**

Z Przemyśla.

POLSKIE FIRMY KUPIECKIE GINĄ.

Podobnie jak w Krakowie kupiectwo polskie przeżywa u nas kryzys groźny nie tylko dla samych kupców, lecz także dla żywiołu polskiego i polskości. Pomimo, że to polskie miasto, kupców polskich jest niewielu, a z tych zaledwie kilku trzyma się jako tako, reszta ledwie dysze i ratuje się wekslami, żyjąc z dnia na dzień. W ostatnich czasach **zniknęło kilka starych firm przedwojennych, a kilka zgłosiło upadłość względnie postępowanie ugodowe,** nie licząc przymusowych licytacyj. Powodem tego stanu jest ogólna pauperyzacja społeczeństwa i nadmierne podatki. Jak tak dalej pójdzie, wkrótce **trzeba będzie ze świecą szukać firm polskich,** a tu znikąd pomocy ani ratunku. **(gezet).**

Aforyzmy.

Indywidualizm daje siłę impulsu, społeczność siłę trwałości.

O ile sympatyczniejsi są nam ludzie silnej woli od ludzi żelaznej woli; u pierwszych widać, że wyrabiali sobie siłę nieraz i z trudem, gdy ci drudzy wydają się nam jakby się byli **już urodzili z tem żelazem.** **Karol Witold.**

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MARZEC celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Na ziemiach Rzpltej.

Dokształcenie nauczycieli szkół średnich.

Ministerstwo oświaty wyda w najbliższych dniach okólnik w sprawie dokształcania nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Dokształcanie odbywać się będzie w drodze zorganizowania **krótkich kursów** w ciągu roku szkolnego, oraz w czasie wakacyjnym, prowadzonych przez wykwalifikowanych pedagogów, bądź z pośród profesorów uniwersytetów, bądź też nauczycielstwa, pracującego naukowo. Kursy te będą miały na celu podniesienie poziomu naukowego personelu nauczycielskiego już wykwalifikowanego, oraz uwzględnią stronę metodyczną prowadzenia lekcyj w szkołach.

W Zamościu abstynenci górą.

Za przykładem „suchego" Pruszkowa postanowiła rada miejska w Zamościu urządzić plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu w Zamościu. Przeciwko temu wnioskowi głosował tylko 1 radny, a 2 się wstrzymało.

Brud w piekarniach żydowskich.

W Warszawie zlikwidowano 5 piekarń, ponieważ mieściły się w lokalach nieodpowiadających wymogom higjenicznym i sanitarnym. Cztery należą do osobników o niewątpliwie żydowskich nazwiskach, reszta do jakiejś bliżej nieznanej firmy.

SCHRONISKO NA 300 ŁÓŻEK W GDYNI.

Liga Morska i Rzeczna uchwaliła statut towarzystwa budowy wielkiego hotelu — schroniska. Trzypiętrowy wielki gmach, obliczony na 300 łóżek, ma być w roku 1930 gotowy do użytku.

NOWE LINJE TELEFONICZNE.

Jak się dowiadujemy, wkrótce Katowice mają otrzymać nową linję telefoniczną z Krakowem. Nową linję ma także otrzymać Kraków ze Lwowem.

ZAMIAST WRÓBLA ZASTRZELIŁ CHŁOPCA.

W Mejszagole na Wileńszczyźnie 15-letni M. Jaskółowski polując z flowerem na wróble trafił niechcący w piersi 10-letniego Karpela. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej nieszczęśliwy chłopiec zmarł w klinice uniwersyteckiej w Wilnie.

Z całego świata.

Olbrzymia powódź w Brazylji.

Według doniesień z Rio de Janeiro rzeka Tiete, dopływ Parany, wystąpiła z brzegów, zalewając liczne pobrzeżne miejscowości i plantacje kawy. Pod wodą stoi 5 tysięcy domów, a 25 tysięcy mieszkańców jest bez dachu nad głową. Według dotychczasowych wiadomości, conajmniej 40 osób utonęło w prowincji San Paulo nawiedzonej powodzią. Ulewne deszcze, które spowodowały katastrofę padają w dalszym ciągu, tak, że szkody obliczane dziś na kilka miljonów dolarów jeszcze wzrosną. Wezbrane fale rzeki Tiete zniosły szereg mostów, przerywając kilka linij kolejowych.

Miljonowe oszustwo we francuskim monopolu tytoniowym.

W Luksemburgu trafiono na ślad olbrzymiego oszustwa na szkodę francuskiego monopolu tytoniowego. Niedawno temu aresztowała tamtejsza policja handlarza tytoniu, a w czasie rewizji w jego domu znalazła mnóstwo podrobionych etykiet i opakowań francuskiego monopolu tytoniowego. Handlarz zeznał, że od szeregu lat posługiwał się temi etykietami, szmuglując belgijski i luksemburski tytoń przez francuską granicę. Ponieważ we Francji nakłada się na wyroby tytoniowe podatek o wiele wyższy niż w krajach sąsiednich, francuski skarb państwa poniósł na manipulacjach oszukańczych luksemburskiego handlarza miljonowe straty.

Drobne wiadomości.

JEDEN Z NAJSTARSZYCH ZAMKÓW NIEMIECKICH W OKRĘGU ZAUCHE—BELZIG własność familji Rochów w Gollwitz koło Branderburga został zniszczony 17 bm. przez pożar. Bezcenne przedmioty sztuki, starożytne zbroje, antyczne meble i obrazy padły ofiarą płomieni. Ogień powstał przy ogrzewaniu zamarzniętego wodociągu.

Najwybitniejsze powieści literatury europejskiej w przekładach.

Krystyna córka Lawransa

Chociaż Norweżka Sygryda Undset należy do najznakomitszych obok Selmy Lagerlöf autorek skandynawskich, to jednak do czasu przyznania jej nagrody Nobla w roku ubiegłym mało kto u nas znał ją choćby tylko z nazwiska, nie mówiąc już o kompletnym braku przekładów jej dzieł. Uznanie więc należy się ruchwilemu warszawskiemu „Rojowi", że pośpieszył zaradzić tej kompromitującej w stosunku do laureatki nagrody Nobla ignorancji i postarał się pierwszy o dostarczenie polskim czytelnikom przekładu jednego z najkapitalniejszych dzieł norweskiej pisarki, wyprzedzając pod tym względem nawet poznańską „Bibljotekę Laureatów Nobla".

Dziełem tem, którego narazie część pierwszą p. t. „Wianek" otrzymaliśmy, jest monumentalna, z szerokim epickim rozmachem napisana trylogja o „Krystynie, córce Lawransa", pełna najczystszego, ze sztuczną czułostkowością nic wspólnego nie mającego liryzmu opowieść o wiecznie temsamem kochającem i cierpiącem sercu kobiecem, dramatyczna historja żywotu kobiety, przeniesiona w surową atmosferę średniowiecznego życia z pierwszej połowy XIV wieku, której pendent niejako mamy w potężnej, na podobnie szeroką skalę epicką zakrajonej powieści o „Olafie, synu Auduna" będącej znowu historją żywota mężczyzny.

S. Undset (ur. 1882) córka wybitnego norweskiego archeologa już w domu rodzinnym przejęła się umiłowaniem przeszłości, do której po latach wgłębiań się w tajemnicę duszy kobiecej (w dziełach z lat 1917—1920), zwróciła się w swem magnum opus o „Krystynie, córce Lawransa" powstałem w latach 1920—22, a wykazującem takie znawstwo obyczajowej atmosfery czternastowiecza, takie odczucie ducha epoki, że wśród ludzi owych odległych czasów obraca się autorka, jak wśród swoich najlepszych znajomych. Sięgnięcie jednak w mroczne średniowiecze, odtworzone tu z taką dramatyczną plastyką oraz prawdziwym objektywizmem historycznym nie było dla S. Undset celem samym dla siebie. Owe zamierzchłe czasy, tchnące surową prostotą i elementarną dzikością starodawnych sag, owe czasy pierwotnych instynktów i nieokiełzanych namiętności wybrała sobie pisarka tylko za tło, za podłoże, na którem rozsnuła jeszcze jedną warjację najważniejszego dla niej zagadnienia: stosunku kobiety do mężczyzny, odwiecznej walki płci oraz stanowiska kobiety-żony, kobiety-matki oraz kobiety-kochanki w społeczeństwie czy rodzinie. Problemy te w rozmaitych dziełach rozmaicie przez S. Undset były ujmowane i naświetlone, ostatecznie jednak utrwala się w katolicko-konserwatywnym poglądzie, że celem kobiety nie jest dążenie do zupełnego równouprawnienia i życie dla siebie samej, ale miłosne, ufne poddanie się mężczyźnie, radość macierzyństwa i życie dla innych.

Na tę drogę prowadzi autorka również bohaterkę swej średniowiecznej trylogji, Krystynę córkę Lawransa, która mając do wyboru między uczciwym i szlachetnym, jednak niekochanym, a tylko z woli starszych narzuconym jej Szymonem Darre, a najgorszej sławy uwodziciela i rozpustnika zażywającym, lecz jej sercu drogim Erlendem synem Mikołaja, wybiera tego ostatniego, a uwierzywszy w jego miłość, oddaje mu się przed ślubem, jako kochanka z całem zaufaniem dziewczęcej niewinności. Wyborowi jej sprzeciwia się atoli ojciec, reprezentujący w powieści typ idealnego rycerza, nieskazitelnego człowieka honoru i surowej moralności, który zepsutego, a w najlepszym razie lekkomyślnego młodzieńca nie uważa za odpowiedniego dla swej córki męża. Ustępuje jednak wkońcu wobec boleści Krystyny oraz perswazyj żony Rangfrydy, która zaznawszy sama, czem jest przymus poślubienia niekochanego mężczyzny, pragnęłaby córkę od podobnej ewentualności uchronić.

Część I., zatytułowana „Wianek" kończy się opisem obrzędu weselnego na Jörund, który dla jednego Lawransa nie jest aktem wesela, gdyż w dniu tym dowiedział się o tajemnicy małżeństwa swej córki i żony. Tak drogo okupiony związek nie przyniósł szczęścia Krystynie. Jak się o tem z II-ej części p. t. „Żona" dowiemy, zatruje jej to szczęście zdrada wiarołomnego małżonka, a którego mimo wszystko ratuje w niebezpieczeństwie, grożącem mu wśród rozgorzałych podówczas walk politycznych. Po nagłej śmierci męża, Krystyna wstępuje do klasztoru, skąd i ją wkrótce śmierć porywa, gdy w czasie okropnej zarazy życie swoje dla ratowania cudzego dziecka poświęca. Stąd i tytuł części III-ej „Krzyż".

W tym właśnie szerokim obrazie życia ludzkiego, w którego ujęciu męska jakby powaga i surowość łączy się z kobiecą wrażliwością, w bogatej galerji postaci, szczególnie kobiecych, w mistrzostwie analizy psychologicznej spoczywa główna wartość tej książki, pisanej przytem prostym, zwartym stylem oraz krzepkim, z lekka archaizowanym językiem. Pracowite tłumaczenie p. Wandy Kragen na ogół dość szczęśliwie utrafia w ton oryginału, starając się o zachowanie archaistycznej patyny w barwie stylu i języka.

Rajmund Bergel.

Ruch wydawniczy.

KS. DR. M. KORDEL: „Od kolebki aż do grobu". Lwów, 1928, str. 78.

Młody pracownik naukowy na niwie teologicznej, Ks. Dr. M. Kordel, w lwowskiej „Gazecie Kościelnej" poddał ocenie nowy rytuał polski, wydany w r. 1927 w Katowicach z autoryzacją Stolicy Apost. W prasie były o nim drobne tylko wzmianki, które budziły niemałe zaciekawienie ze względu na pewne odchylenia od dotychczas używanego rytuału. Liczny jednak ogół nie miał należytego pojęcia o całym nowym rytuale i jego przepisach. Dlatego bardzo dobrze — uważamy — zrobił Ks. Dr. M. Kordel, wydając w osobnej odbitce swoje uwagi o nowym rytuale. Pozwolą bowiem i szerszemu ogółowi katolickiemu zorjentować się w przepisach polskiego rytuału. Są zaś tem cenniejsze, że oparte są o studja porównawcze autora nad innemi rytuałami (rzymskim i piotrkowskim) i o bogatą literaturę liturgiczną.

Broszura Ks. Dr. Kordela zawiera następujące rozdziały: 1) Wstęp, nazwy rytuału. 2) Geneza rytuału. 3) Rytuał rzymski. 4) Czy rytuał rzymski obowiązuje w całym Kościele? 5) Rytuał polski piotrkowskim zwany. 6) Obecny rytuał dla Polski. 7) Nowy rytuał czy dla Polski? 8) Liturgiczne teksty nowego rytuału w tłómaczeniu polskiem. 9) Zakończenie.

„HOSANNA", miesięcznik kościelno-muzyczny, Tarnów, Lipowa 21. Numer lutowy tego pisma zawiera: Ks. W. Orzech: O kształtowaniu głosów chłopięcych (III.), Ks. J. Matulewicz: Prefacja (I.), O. Grzegorz Receli: Śpiew liturgiczny u Księży Misjonarzy krakowskich, Ks. Dr. St. Świetlicki: O naprawę „Gorzkich żali". „Organiści". (Z przemówienia Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego). Wiadomości bieżące. Wydawnictwa muzyczne. C. Halski: Nauka harmonji. Przegląd pism. **Dodatek nutowy:** Ks. Leon Świerczek C. M.: „O salutaris hostia" na chór męski. Ks. Alojzy Orszulik C. M.: „Ludu mój" na chór mieszany.

Wieprze i kłapouch.

BAJKA.

Wieprze,
gdy już kończyły rządowe koryto,
nibyto
dbając o rozwój rodzimej twórczości,
powzięły projekt nowy — epokowy:
wszystko, co na podwórku najlepsze,
wziąść w etat państwowo-wieprzowy.

* * *

Wzięły —
wnet się im brzuchy wzdęły...
Tak głupie podwórko wywiedziono w pole—
Vivant monopole! —

* * *

A Kłapouchy,
cierpiący na manję wielkości,
widząc, jak wokół rosną brzuchy
i słysząc zewsząd sytych pochrząkiwań pienia,
ryknął: „Oto jest radość tworzenia"!

KAZIMIERZ SKOWROŃSKI.

Iskierki.

Szubienica grafomanów.

Motto: „Źle to czasem gdy prawniki biorą się do polityki".

Jak semafor ostrzegawczy daję ten tytuł mojej notatce literackiej ku żywej przestrodze Czytelników przed falangą grafomaństwa i taniej obłudy pseudoartystycznej. Wpadły mi przygodnie w ręce dwie „książeczki": **„Szpon w rękawiczce" i „Majster Stryk" dra Benjamina Schlagera z Rzeszowa.** U licha „Szpon w rękawiczce" myślę sobie, coś nowego, w smaku „Noża w brzuhu", „Buta w butonierce" — tymczasem niestety coś gorszego i hipersnobistyczniejszego. „Szpon w rękawiczce" to garść banalnych opowiadań i powiedzonek nie mających nic wspólnego z tytułem, na tematy biblijne, religijne i domorosłej filozofji. Pisane są te rzeczy na dobitek złego stylem gąbczastym, tasiemcowatym, rozwlekłym i nudnym jak cwibel. Cóż może kogoś obchodzić kopa frazesów, mających żałosny wygląd kiełbi nanizanych na sznurek, albo jak autor z gracją się wyraził, wydających „jęk spłodzony (sic!!!) w zduszonej piersi". Życzę z całego serca wszystkim grafomanom w stylu p. Schlagera, żeby im nietylko porosły metrowe szpony w rękawiczkach, ale żeby wogóle już nigdy bzdurstw nie pisywali.

Druga rzecz **„Majster stryk"** kilometrowy wyczyn, rymowany jest „słówkiem o kacie". Zaiste pomysł świadczy i dobrze świadczący o mentalności autora, bo naprawdę przydałaby się szubienica dla grafomanów upartych i śmiesznych w swoim uporze. Ów karkołomny „poemat" określa autor bardzo smacznie i z szykiem jako „przegląd sądowo-kliniczny", relacja podregistratora pod tytułem „wściekłe serce". W jednem miejscu tego **„dzieła" mamy barwną autocharakterystykę** p. Schlagera. Pan Schlager mówi o swoim „poemacie": „wściekłe serce jest to wyczyn, który już z formalnych przyczyn, w szczególności ignorancji nowoczesnej asoncjancji (!) napiętnować nam wypada". My jednak nie piętnujemy, czując litość rozbrajającą nad tym naprawdę biednym człowiekiem. Idźmy dalej: „Istny jazzband, galopada rymów szarych, małowartych, jednostajnych i utartych. Skoczne (!!) tempo „poematu" nie posuje (sic!) do tematu. Temat bądźcobądź tragiczny, bo psychiczny i kliniczny. Nad zewłokiem nieboraka tańczy autor krakowiaka" (sic!). Nie, nie mogę się powstrzymać, muszę dokończyć to, co chciał autor w swojej szczerości powiedzieć, a czego z „skromności" nie powiedział: Hopaj siupaj — siupaj dana grafomanjo zwarjowana — choć „rozwarte masz orbity reklamiarskiej synagogi" przebaczymy ci ten wytyk, tylko zawróć, zawróć z drogi, bo połamiesz kruche nogi! Nie można jednak odmówić szczerych akcentów poezji p. Schlagerowi; w jednem miejscu naprawdę ze współczuciem mówi o położeniu recenzenta w trakcie czytania jego potów rymowanych „krew zalewa go gorąca i pot z czoła gęsto ścieka, kiedy czyta te kawały, włosy dębem mu powstały, roi się w nim wężowisko strachu, bólu i wściekłości i wyjącej bezradności i żalącej się rozpaczy, na ten wraży los sobaczy (recenzencki)". Za te słowa współczucia dziękuję i odpowiadam: Rzeczywiście takie bzdury „to policzek dla kultury", mojem zdaniem ich autora winni wsadzić dziś do wora (i do Tworek prędko zawieść).

Ciekawe bardzo są wypowiedzenia się na talent poetycki: „Nam genjalność tryska z czoła, nam jest niepotrzebna szkoła my artyści (?) mamy duszę (bardzo wątpię) myśmy twórcy i poeci cóż że analfabeci"?!

Chyba dosyć. Dodam jedno jeszcze, że każdego takiego grafomana poddamy tej samej operacji. Dlatego ostrzegamy.

Marjan Czuchnowski.

Sport.

Rozpoczęcie wileńskich zawodów narciarskich o mistrzostwo Armji.

W Wilnie rozpoczęły się zawody narciarskie o **mistrzostwo Armji**, biegiem **patroli wojskowych ze strzelaniem, na dystansie 24 km.**, z udziałem 17 zespołów.

W biegu najlepszym okazał się **patrol 21 dyw. piech. Górskiej (Bielsko)** pod kom. por. Kasprzyka, uzyskując czas 2:20:48 sek. 2) patrol Szkoły Podchorążych (Ostrów-Komorowo) pod dow. sierż. Ziółkowskiego 2:42:50 sek. 3) patrol 22 dyw. piech. górskiej z Przemyśla.

W strzelaniu osiągnięto następujące wyniki: 1) **21 dyw. piech. górskiej** (Bielsko) nota 20, 2) patrol 22 dyw. piech. górskiej (Przemyśl) nota 18.862 pkt., 3) patrol 19 dyw. piech. (Wilno) nota 17,931 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął bezkonkurencyjnie **patrol 21 dyw. piech. górskiej** (Bielsko) pod dow. por. Kasprzyka, nota 40, 2) patrol Szkoły Podchorążych (Ostrów-Komorowo) nota 25.642 pkt. 3) patrol 22 dyw. piech. górskiej (Przemyśl).

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

Zasąd krakowskiego okręg. **Związku Gier Sportowych organizuje w Krakowie** turniej zimowy siatkówki i koszykówki dla pań i panów o nagrodę przechodnią. Początek turnieju dn. **26 bm. w salach Sokoła i YMCA.**

Rewja mistrzów polskiego łyżwiarstwa.

W dniach **23 i 24 bm.** tj. w nadchodzącą sobotę i niedzielę organizuje Sekcja Łyżwiarsko-Hockeyowa Ż. K. S. „Makkabi" **Ogólno-polskie Zawody Łyżwiarskie** w jeździe figurowej i szybkiej. W zawodach tych wezmą udział najlepsi łyżwiarze Polski, t. j. p. inż. Kikiewicz-Mistrz Polski w jeździe figur. oraz mistrzowska para Polski p. p. Bilorówna-Kowalski i najlepsi łyżwiarze Krakowa. W programie: jazda figurowa pań i panów oraz jazda popisowa parami, jazda figurowa junjorów, jazda szybka na dystansach 500, 1500 i 5000 m., jazda junjorów do lat 18 na dystansie 500, bieg dzieci. Początek zawodów w sobotę i niedzielę punktualnie o 2.30 pop.

TRZECI DZIEŃ ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM.

W trzecim dniu zimowej imprezy **konnej w Zakopanem** rozegrano dalsze konkursy programu. 1) **konkurs ciężki** o nagr. 2000 zł. i nagrodę **honorową.** Warunki: 18 przeszkód, wysokości do 1.20 m., szerokości do 300 m. Wyniki: 1) por. Szumski (20 p. ul.) na Nawrót, 2) por. Łuszczewski na Lancet, 3) por. Biliński na Faworycie. 2) **Konkurs o nagrodę Małopolskiego Klubu Jazdy i 3000 zł.** 17 przeszkód, wysokości do 1.30 m., szerokości do 3.50 m. Pierwsze miejsce zajął **por. Biliński** na Faworytce, 2) ppłk. Pragłowski na Luszerze, 3) por. Najnert na Ładzie.

Sport zagranicą.

— **Mueckenbrun** wygrał w **Bagneres de Luchon** (Francja) bieg zjazdowy w **czasie 42.8 sek.**, bijąc czechosłowackiego **zawodnika Fygalla.** W biegu tym mistrz Francji, **Payot** zajął dopiero 15-te miejsce, na 30-tu startujących.

— Nurmi zwyciężył w **Filadelfji w biegu na** przestrzeni 3 tysiące mtr., osiągając **czas 8 min.** 38,6 sek. Drugim był Andersen.

List ze Smoleńska.

Zmieniłem miejsce pobytu, gdyż obrzydła mi już Wenecja. Skoro bowiem już i tam zamarzły laguny i nie mogę wam przesłać południowego ciepłka, — to już wolę przenieść się na północ, w kraj hyperborejskich mrozów i cierpieć z wami i z wami się cieszyć utęsknioną odwilżą.

Więc porąbawszy niepotrzebny stołek i spaliwszy wszystkie płody mej młodocianej Muzy — kreślę tę epistołę dla odmiany ze Smoleńska, oczywiście nie tego bolszewickiego, co myślą o czerezwyczajce obniża jeszcze temperaturę, ale z naszego poczciwego krakowskiego Smoleńska. Kraina to błogosławiona, mlekiem i miodem płynąca. Chcesz się zagrzać — jest bibljoteka Muzeum przemysłowego, chcesz wyjechać jest garaż automobilowy. Podobno też aż dwu wiceprezydentów miasta zamieszkuje tę strefę, czego oznaką lampy wysokopienne, a z drugiej strony niefortunne załamanie ulicy obok kościółka Bożego Miłosierdzia. Ten błogostan promieniujący stąd i z pobliskiego placu WW. Świętych — jest tak wielki, że od dwu miesięcy blisko przestała nawet obradować rada miejska. Może staruszka zmarzła na kość, lub zgasła na uwiąd starczy, a może nie ma poco?

W Krakowie dzieje się przecież wszystkim wyśmienicie. Przemysł zastawniczy się rozwija, interesy pożyczkowe rosną, handel (oczywiście kazimiersko-stradomski) w rozkwicie, ciepło (naturalnie temu, kto ma futro i węgiel w piwnicy). Więc nad czem tu radzić na krakowskim bruku? Że zimno jest, to wszyscy wiedzą. Przyjdzie wiosna — będzie cieplej. Stanowczo nie warto. Zwłaszcza ,że kto wie, co w trawie piszczy z tą nową ordynacją. Przyjdzie kometa w formie lex Putek — machnie ogonem i cały ten sztuczny kram radziecki rozleci się w drzazgi. Nie warto teraz radzić nad niczem, bo powiadają wtajemniczeni, że tam gdzieś w górze jest ktoś, co czuwa i milczy — a wy kochani rodacy nie nadwyrężajcie sobie nadarmo móżdżków na myślenie. Wprawdzie mawiał niejaki Kartezjusz: „Cogito ergo sum" ale dziś to „cogito" zmieniło się na jakieś nieznane: „incognito" — a sum każdy, jako ryba ma milczeć. Poprostu zresztą wyjdzie dekret o obowiązku powszechnej szczęśliwości i koniec. Ktoby się zaś czuł tem niezadowolony, ktoby o tem inaczej myślał, lub broń Boże! — pisał — grzywna! i do kozy.

W zasadzie taka maniera podoba mi się szalenie. Toteż i ja chciałem ogłosić taką domową dyktaturę, ale lud, czyli żona oświadczyła mi stanowczo, że nie tylko nie mam żadnego jasnego celu i programu działania, bo to się i politykom zdarza, ale co ważniejsze, środków (vide pusty portfel), że więc nie jestem żadnym dyktatorem, ale kunktatorem, który tydzień cały myśli, nim wyjmie z kieszeni mocno sfatygowany banknot.

Gdybyś chociaż — powiada mi moja połowica — był jakim bodaj nienagrodzonym laureatem. Tylu dziś w Polsce laureatów od poezji, prozy, od kopania piłki, ślizgania i Bóg wie czego. Trenuj się w czemś, np. w biegu za węglem, albo pływaj zręcznie w hurtach współczesności, bo inaczej bez rekordu — jakie przekażesz nasze imię potomnym wiekom, lub choćby wzmiankarzom z Kurjerków.

Mogłem wprawdzie odpowiedzieć mej ślubnej małżonce, że nie jest ani miss Polonją, ani choćby miss Cracovią — sprawa jednak była poważna i zadumałem się nad nią nie na żarty.

Tak jest, czemużeś mi o Panie nie dał twardej pięści Cyganiewicza, sprawności człowieka Muchy, fotogenizmu Chaplina, albo nie zrobił jakimś dyrektorem koncernu na Śląsku. Bierze sobie taki pan kilka tysięcy dolarów miesięcznie i gwizda na cały Boży świat. Co mu tam dyktatory i ministry. Co mu tam przyszła konstytucja i ordynacja, czy głosować będą całe pułki na komendę, czy tylko dyplomowani oficerzy. Jego jedyny przyjaciel mister Dolar wystarczy mu do towarzystwa i zadowolenia.

Tak, to rozumiem — a nie jakiś głodny inteligent, przeżytek przedwojennej epoki. Bo i na co on komu dzisiaj potrzebny. Chyba do dawania składek na wszystkie cele społeczne. Bo już to trzeba przyznać naszemu społeczeństwu, że mu porywów, zapałów, napraw, restauracyj, remontów, składek, karoty nie brak. Chce się odnowić wszystko, dźwignąć wszystko naraz, ufundować sto instytucyj. Dobrze, zgoda! ale tempo, tempo moi panowie i panie a la Nurmi, tchu wnet zabraknie!

To też zważywszy to wszystko — zmienię chyba zawód. Zacznę się przerabiać na sportowca, biegacza, taki to wszystkiemu nadąży, wyprzedzi, podskoczy, podlezie. Łatwiej mu uciec przed nakazami płatniczymi, paszport zagraniczny dostanie, Wierzyński go opisze. Teraz zwłaszcza wybory wszelakie zapasem, łatwiej dolecieć do mety, do radziectwa czy mandatu. Stanowczo trenuję na wyścigowca.

PEREGRINUS.

Co słychać w Krakowie?

Budżet miasta Krakowa w Komisji radzieckiej.

Pierwsza rata na Muzeum Narodowe. — Komisja za oddaniem teatru w dzierżawę.

Trzecie z rzędu posiedzenie Komisji budżetowej Rady miasta Krakowa odbyło się w środę, 20 lutego pod przew. prez. Rollego. Obradowano nad działem VII — Kultura i sztuka, który wykazuje w wydatkach zwyczajnych kwotę 518.573 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 648.000 zł. Dłuższą dyskusję przeprowadzono nad **sprawą budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego;** na poczet budowy widnieje w budżecie w wydatkach nadzwyczajnych **kwota 600.000 zł.** jako **I rata.**

Dyskusję nad **teatrem m. im. Jul. Słowackiego** zagaił r. Szołayski, poczem przemawiali **r. Haecker, Potuczek, Merz.** Komisja podjęła **jednomyślnie uchwałę, wzywającą prezydjum i Komisję teatralną do przedłożenia pełnej Radzie wniosków w sprawie oddania teatru miejskiego w dzierżawę.**

Komisja uchwaliła szereg subwencyj, a mianowicie: na popieranie literatury i sztuki 15 tys., na popieranie muzyki i śpiewu 14 tys., na popieranie ruchu turystycznego 20 tys.; Tow. Przyjaciół sztuk pięknych 15 tys., Tow. miłośników historji i zabytków m. Krakowa 6 tys. na Muzeum Etnograficzne 2 tys., na odnowienie sarkofagów na Wawelu 5 tys., na grobowiec Króla Bolesława Śmiałego w Ossjaku 200 zł.

Komitetowi odnowienia **kościoła N. M. P.** dalszą **subwencję 10 tys.**, na restaurację kościoła na Skałce 2 tys., na restaurację kościoła OO. Pijarów 1 tys., na restaurację kościoła św. Piotra 2 tysiące zł.

Kraków, 22-go lutego 1929.

Piątek 22: Katedry św. Piotra.
Sobota 23: św. Piotra D.
Sobota 23: wschód słońca o godz. 6.34, zachód o godz. 17.14.

—oOo—

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. Na ulicy Karmelickiej u wylotu Aleji Słowackiego, wskutek nieostrożnej jazdy szofera Michała Musiała, zderzył się samochód z wozem tramwajowym, przyczem uszkodzony został wóz tramwajowy i samochód. Szkoda na razie nie stwierdzona. Wypadku w ludziach nie było.

ZWŁOKI NOWORODKA W ŚMIECIACH. Robotnicy zakładu czyszczenia miasta znaleźli w śmieciach przy ul. Benedykta L. 5, zwłoki noworodka płci męskiej. Noworodek liczyć mógł od 2—3 tygodni. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZE ZŁOŚCI NA ŻONĘ ZABIŁ DZIECKO. Franciszek Kulak, gospodarz z Morawczyny pow. Nowy Targ, żyjąc w niezgodzie ze swą żoną Wiktorją, postanowił zabić swoje 3-ch miesięczne dziecko. W tym celu przybył do domu swojej teściowej w Morawczynie, gdzie zamieszkiwała jego żona, wszczął z nią awanturę, pobił ją i dziecko, wskutek czego to ostatnie zmarło w dniu 9 b. m. Kulak został aresztowany przez organa policyjne i przekazany sądowi grodzkiemu w Nowym Targu.

POWIESIŁ SIĘ. Dnia 17 b. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole, Piotr Madej, rolnik z Nawsia pow. Jasło, umysłowo chory.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Na przestrzeni kolejowej Krzeszowice—Dulowa, została zabita przez pociąg osobowy Agnieszka Maciejowska (lat 70), żebraczka z Woli Filipowskiej, w chwili, gdy przechodziła przez tor.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Seminarjum archeologicznego Bibl. Jagiell. Na porządku dziennym odczyt Dra K. Piotrowicza: Starania polskie o rewindykacje Śląska w XV. w.

ZARZĄD CHORĄGWI KRAKOWSK. ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW wzywa członków, aby krótkie pisemne sprawozdania z przebiegu swej służby wojskowej złożyli w lokalu Chorągwi, ul. Jagiellońska L. 9 II. p. natychmiast między godz. 8 a 9 i pół wieczór.

W SEKRETARJACIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. L. 9 I. p., odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6-tej wieczór odczyt Ks. O. Davida pod tytułem: Quelques aspects de la situation religieuse actuelle en France.

Z TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA. Walne Zgromadzenie członków Oddziału krakowskiego, poprzedzone odczytem prof. dra Windakiewicza p. t. „Brytanomanja Mickiewicza“, odbędzie się w niedzelę dnia 24 b. m. o godz. 11-tej w sali Seminarjum Słowiańskiego, ul. Gołębia 20 I. p. Goście mile widziani.

—oOo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Niespodzianka“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Pod zarządem przymusowym“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Niespodzianka“.

TEATR GONG

Piątek: „Nie ściskaj tak“.
Sobota: „Nie ściskaj tak“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czarna róża“ (w głównej roli Lya De Putti) i „Kiedy mężczyźni szaleją“.
BAGATELA: „Prywatne życie pięknej Heleny“.
NOWOŚCI: „Rudowłosa grzesznica bez grzechu“.
SZTUKA: Joszhiwara.
UCIECHA: „Carewicz“ według Zapolskiej (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Wyjęte z pod prawa“ (w głównej roli Tred Tomson).
WARSZAWA: „Mężczyźni wolą blondynki“.

—oOo—

Jutro premjera „Niespodzianki“.

Dziś w piątek w godzinach popołudniowych odbędzie się w Teatrze Słowackiego generalna próba „Niespodzianki“ K. H. Rostworowskiego w kostjumach, dekoracjach i pełnem oświetleniu. Premjera tragedji znakomitego poety, oczekiwana ze zrozumiałem zaciekawieniem, odbędzie się jutro w sobotę. Zapowiedziało na nią przybycie wiele wybitnych osobistości ze sfer literackich i teatralnych. „Niespodzianka“ powtórzona będzie w niedzielę.

* *

W związku z wczorajszą dyskusją teatralną obiegają pomieście pogłoski, jakoby Teatr miejski miał wydzierżawić p. Leszczyński do spółki z p. Stanisławskim.

Żydzi na usługach sowieckich agitatorów.

Demonstracje przeciwko 10-leciu niepodległości Państwa Polskiego.

W związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski, przypadającym na dzień 11 listopada 1928, wydał sekretarjat centralnego komitetu komunistycznej partji Polski okólnik, polecający organizacjom komunistycznej partji Polski i związku młodzieży komunistycznej **masowe wystąpienia i demonstracje przeciw temu obchodowi.** Policja chcąc przeciwdziałać wrogim wystąpieniom żywiołów wywrotowych, zarządziła wzmocnienie nocnych patroli policyjnych, przedewszystkiem w Płaszowie, Borku Fałęckim i sąsiednich okolicach.

W nocy z 10 na 11 listopada ub. roku patrolujący w Borku Fałęckim funkcjonarjusze policji zauważyli 4-ch osobników, którzy przyszli od strony Krakowa, zatrzymali się przed 2-piętr. kamienicą, przyczem jeden z nich zaczął coś pisać na murze, inni zaś usiłowali rozwiesić na rutach telegraficznych kawał płótna z napisem. Funkcjonarjusze policji przytrzymali trzech osobników, którymi okazali się: **Adolf Krämer (l. 19) pomocnik elektrotechniczny, Abraham Malter f. Pinkas (l. 21) pom. ślusarski i Majer Seiden (l. 23) ślusarz. Ich współtowarzysz zdołał zbiec** W pobliżu miejsca, gdzie ich przytrzymano znalazł policjant porzucone na ziemi **dwa czerwone sztandary z napisem: „precz z 10-leciem Polski burżuazyjnej“, „niech żyje Polska Republika radziecka“** oraz pakunek, zawierający 19 odezw do młodzieży komunistycznej, odbitych na hektografie. Przy Krämerze znaleziono karteczkę z konceptem przemówienia przeciw obchodowi 10-lecia, u Maltera 4 kawałki kredy, a u Seidena wydawnictwa „Młody robociarz“ i „Robociarz“. Podczas rewizji, w mieszkaniu Krämera i Maltera znaleziono dwie odezwy ukryte w łóżku, jedną wydaną przez centr. komitet związku młodzieży komunistycznej p. t.: „do poborowych rocznika 1907“, zaś drugą wydaną przez komitet centralny komunistycznej partji Polski p. t. „towarzysze robotnicy i chłopi“; wreszcie w pudełku należącym do Krämera natrafiono na listę wkładek, opatrzoną napisem: „Lista Nr. 3 na fundusz 7 listopada i kartkę z tekstem III. Międzynarodówki.

Treść odezw zawartych w pakunku, znalezionym w pobliżu miejsca aresztowania żydów zwraca się do robotników i chłopów z wezwaniem do przeciwdziałania i bojkotowania obchodu 10-lecia niepodległości Polski i w tym celu stara się wpoić w masy robotniczo-chłopskie nienawiść i pogardę dla obecnej formy rządów w Polsce i do administracji Państwa. Odezwy głoszą, że w dn. 11 listopada ub. roku obchodzi faszystowski rząd 10-lecie Polski burżuazyjno-obszarniczej i że w dniu tym rząd polski zmobilizuje swoje faszystowskie siły, aby językiem karabinów i bagnetów przemówić do rewolucyjnych robotników!! W ciągu 10 lat, robotnicy i chłopi zostali zepchnięci na dno skrajnej nędzy. Pozbawiono ich wszelkich politycznych wolności, gnębiono ich represjami, masakrowaniem podczas demonstracyj i wieców i aresztowaniem przy każdej sposobności. Wobec tego **masy robotniczo-chłopskie winne zbojkotować faszystowski obchód 10-lecia Polski i dążyć do obalenia tego rządu oraz przekształcenia Rzeczypospolitej Polskiej na polską republikę rad.**

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie zasiedli na ławie oskarżonych, Krämer, Malter i Seiden; akt oskarżenia zarzuca im zakłócenie spokojności publicznej, co stanowi zbrodnię z par. 65 a. uk. i ulega karze z par. 65 uk. Obwinieni tak w śledztwie, jak i podczas rozprawy wypierali się winy i zaprzeczyli, by porzucili czerwone sztandary i pakiet odezw komunistycznych. **Świadkowie złożyli zeznanie obciążające. Podczas przesłuchiwania oskarżonych, tłumnie zgromadzeni żydzi zachowywali się niesfornie i krzykliwie, tak, że przewodniczący rozprawy kazał salę opróżnić.** Po przesłuchaniu świadków oraz po przemówieniach prok. dr. Hubla obrony i resume przewodniczącego s. s. o. dr. Lizaka, sędziowie przysięgli udali się na naradę; po 40 minutach ogłosili werdykt zaprzeczający zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej, natomiast zatwierdzający występek zakłócenia z paragr. 300 uk. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził **Krämera i Maltera każdego na 7 miesięcy, zaś Seidena na 6 mies. więzienia.**

Oszust krakowski w roli dyrektora banku.

Niezwykły wybieg złodziejski naraził reemigranta z Ameryki na stratę 1450 dolarów.

Dnia 24 sierpnia ub. roku przybył do Krakowa **Karol Laszczak** celem ulokowania w kasie 1500 dolarów, jakie zarobił w ciągu ciężkiej kilkuletniej pracy w Ameryce. Gdy się znalazł w Kasie oszczędności miasta Krakowa przy ul. Szpitalnej, zaczepił go tam jakiś osobnik, który przedstawił mu się jako urzędnik i doradził mu, by dolary ulokował w banku polskim, dokąd go też zaprowadził. Tam natknęli się na osobnika w okularach, którego ów „urzędnik“ przedstawił Laszczakowi jako dyrektora banku. „Dyrektor“ dowiedziawszy się od Laszczaka, że chce ulokować dolary, oświadczył, że trzeba się z tem spieszyć, bo już 12 dochodzi i kasa się zaraz zamknie, i polecił mu, by spiesznie udał się na Wielopole do głównego gmachu, gdzie go będzie czekał. Stąd wraz z owym usłużnym urzędnikiem podążył Laszczak na Wielopole, gdzie w jakimś gmachu w sieni czekał na nich „pan dyrektor“. Laszczak po przeliczeniu pieniędzy zatrzymał sobie 50 dolarów, a **1450 dolarów wręczył w kopercie „dyrektorowi“.** Ten przeglądnął banknoty czy nie fałszywe, a gdy ta cała manipulacja wydała się Laszczakowi podejrzaną, zażądał zwrotu pieniędzy! **Wówczas dyrektor urażony tem, rzucił Laszczakowi kopertę na ziemię i nim ją Laszczak podniósł, dyrektor i urzędnik zniknęli.**

W podjętej z ziemi kopercie znalazł Laszczak 4 **banknoty dolarowe i zwitek gazet.** Zrozpaczony pobiegł na policję, gdzie wśród stosów fotografji przestępców, rozpoznał stanowczo **Stanisława Tyrałę, znanego krakowskiego złodzieja jako rzekomego dyrektora.** Tegosamego wieczoru aresztowano Tyrałę, jednak pieniędzy przy nim nie znaleziono. Gdy aresztowanego doprowadzono do urzędu śledczego, poszkodowany na widok Tyrały rzucił się nań ze spazmatycznym płaczem: „Rany boskie, to on“. Tyrała naturalnie winy się wyparł.

Chodziło następnie o odszukanie wspólnika. W tym celu zarządzono obławę policyjną i wśród kilkudziesięciu przestępców, **Laszczak** z całą stanowczością rozpoznał **Karola Mameka**, jako owego urzędnika. Mamek również się wyparł udziału w kradzieży, mimo, że jest on właściwie stałym towarzyszem i spólnikiem kradzieży Tyrały.

W dniu 14 lutego b. r. odbyła się rozprawa przed tut. sądem okręgowym, a trybunał mimo, iż oskarżeni wszelkiej winy stanowczo się wyparli i mimo, iż na swoje alibi naprowadzili kilkunastu świadków, przeważnie ze swego otoczenia, nie dał im wiary i **uznał ich winnymi zarzuconej im zbrodni kradzieży,** przyczem trybunał oparł się na stanowczych zeznaniach poszkodowanego jak niemniej na tym fakcie, że oskarżeni znani są jako złodzieje i oszuści, którzy za podobne czyny już wielokrotnie byli karanymi.

„Dyrektor“ Tyrała skazany został **na cztery lata ciężkiego więzienia, „urzędnik“ Mamek na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Oskarżeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu, jednak nazajutrz Mamek wyrok przyjął, a Tyrała, który poczynił ciekawe rewelacje w tej sprawie, **odwołał się jedynie od wysokiego wymiaru kary!!**

Rozprawie przewodniczył s. s. o. **dr. Kaczmarski,** wotowali s. s. o. dr. **Wątor i Buratowski,** oskarżał dr. **Kauzal.**

W Administracji „Głosu Narodu“

złożyli w dalszym ciągu na ofiary mrozu:

Sodalicja Pań krakowskich 55 zł, ks. Edward Szczur, Radziechowy 15 zł, W. Łakocińska, Polanka-Haller 25 zł, ks. Klemens Strojek, Biała na Leszczynach 15 zł, Eugenja Stanochówna, Inwałd 20 zł, Z. Nowińska, Sielec 10 zł, Adw. dr. Władysław Łubkowski, Więcbork 10 zł, ks. K. Dziurzycki, Apolinary 5 zł, Karolina Pielówna, Kolbuszowa 10 zł.

Zaznaczyć należy, że podany w onegdajszym numerze wykaz składek, złożonych w Administracji „Głosu Nar.“, w biurze Sekcji Miłosierdzia Ligi Katolickiej i w Admin. „Dzwonu Niedzielnego“ — odnosił się do ofiar mrozów.

—ooo—

Odpowiedzi Redakcji.

P. R. B. Myślenice. Zakład dla sierót im. p. Z. na Prądniku Czerw. pod Krakowem, został zwinięty przed dwoma laty.

Autorowi „Caveant consules“: Wiersz nadesłany nie odpowiada jeszcze wymogom poezji w budowie strof i niepotrzebnem naginaniu sensu do rymu. Może tasama sprawa przedstawiałaby się ciekawiej w prozie poetyckiej. Wiersza niestety nie wydrukujemy. Prosimy o lepsze.

Podwójnie. — Niech pan tak dużo nie pije. Alkohol bowiem skraca życie o połowę! — Nie szkodzi. Za to człowiek widzi je podwójnie.

Niezakaźne. — Ojciec pański podobno chory? Spodziewam się, że choroba nie jest zakaźna? — Nie! Lekarz twierdzi, że to z przepracowania.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ogniska ruchu robotniczego w Polsce.

Centrale zawodowe.

II. **Chrześcijańskie Centrale Zawodowe** zajmują według danych Gł. Urzędu Statystycznego trzecie miejsce wśród większych central Związków Zawodowych. Kierunek chrześcijańsko-społeczny w Polsce nie utworzył jeszcze dotychczas centrali ogólnokrajowej. W chwili obecnej istnieją cztery centrale. Największą jest Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe R. P. z siedzibą w Warszawie, teren działania którego obejmuje województwa centralne. Liczebnie Ch. Z. Z. R. P. stanowi conajmniej 2/3 ogółu chrześcijańskich związkowców. Drugą jest Centrala w Katowicach, do której w 1927 r. przyłączyły się centrale poznańsko-pomorska i krakowska. Centrale wileńska i lwowska są nieliczne.

(Red. — Według bezpośrednich informacji z centrali katowickiej stan jej członków przekracza według ostatnich sprawozdań 50 tys. członków. Natomiast brak jest cyfrowych dalszych odnośnie do Centrali warszawskiej).

Związki chrześcijańskie są organizowane przeważnie według zasady terytorjalnej, poszczególne oddziały w jednym okręgu tworzą kartel, który administruje funduszami i reprezentuje zorganizowanych na zewnątrz. Oddziały związków scentralizowanych nie są włączone do karteli i reprezentuje je zarząd główny związku.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych obejmuje związki socjalityczne klasowe.

W centrali tej warunkiem nieodzownym, by związek mógł mieć swych reprezentantów w centrali, jest centralizacja, t. zn., że nie mogą to być związki lokalne, ale większe organizacje obejmujące swą działalnością robotników danej gałęzi produkcji **w całym kraju. Związki klasowe są organizowane na zasadzie przemysłowej, t. j. jednoczą robotników całego przemysłu niezależnie od ich fachu indywidualnego. Pod względem politycznym Komisja Centralna jest pod wpływami PPS., jednak — jak zaznacza Gł. Urz. St. — niektóre związki i oddziały mają większość komunistyczną.**

W zjednoczeniu zawodowem polskiem, związki należące do centrali są również scentralizowane; zasada przemysłowa jest w nich mniej ściśle przestrzegana niż w związkach klasowych i do centrali należy również jeden związek organizujący robotników różnych gałęzi pracy i rzemieślników łącznie. Zjednoczenie Zawodowe Polskie działa głównie na terenie b. zaboru pruskiego i organizuje tylko robotników wielkiego przemysłu.

W ostatnich dopiero czasach powstała t. zw. **Generalna Federacja Prac. Zw. Zaw.** (sanacyjna) głównie z pośród pracowników przedsiębiorstw państwowych. Łączy zarówno pracowników fizycznych jak umysłowych i głosi hasła syndykalistyczne. Gł. Urz. Statystyczny ocenia ją dość optymistycznie na 4—5 tysięcy członków. Również w ostatniej chwili zarejestrował Gł. U. S. nową centralę robotniczą będącą odpowiednikiem P. P. S. Frakcji, p. n. Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych.

Wszystkie te centrale skupiają głównie ruch robotniczy, aczkolwiek nie wykluczają przynależności związków pracowników umysłowych i państwowych.

Przemysł naftowy w r. 1928.

Ogólna produkcja ropy w r. 1928 **dała 743.32? ton, wobec 722.620 ton w r. 1927.** Wzrosła więc o 20.709 ton. Najwydatniejszy jest oczywiście okręg górniczy w Drohobyczu, który produkuje **84 proc. ogólnego wydobycia**, na kopalnie Zachodniej Małopolski położone w okr. jasielskim przypada 10.2 proc., a na rejon stanisławowski tylko 5.8 proc. Zbiornikiem więc ropnym jest w Polsce okręg borysławsko-tustanowicki, który jednakowoż poczyna wyczerpywać się. Wystarczy nadmienić, że w stosunku do stanu z r. 1913 **produkcja ropy** spadła o blisko 60 proc.

Sytuacja kopalnictwa naftowego stała się wskutek tego bardzo kłopotliwa. Zważyć bowiem należy że dotychczas przedsiębrane wiercenia dały **bardzo nikłe rezultaty**, o poważniejszej zaś akcji myśleć nie można było z uwagi na brak kapitału inwestycyjnego. Dla zaradzenia temu groźnemu wprost stanowi rzeczy powołano do życia **specjalną instytucję** tylko dla **przeprowadzania wierceń poszukiwawczych.** Do instytutu tego przywiązuje przemysł naftowy duże nadzieje.

Nieco odmiennie kształtują się **losy przemysłu rafineryjnego.** Spadek produkcji ropy odbił się niekorzystnie na jego sytuacji. W dzisiejszym stanie rzeczy wykorzystują zaledwie w 60 proc. swoją zdolność przeróbczą. Wpływa to podrażająco na koszta produkcji.

Ta dysproporcja między zdolnością przetwórczą, a faktyczną, tj. przeróbką ropy tłumaczy się specjalną polityką austrjacką, która powodując się specjalnemi swojemi interesami popierała rozwój rafinerji przy zaniedbaniu kopalnictwa naftowego.

O ile idzie o **rodukcję przetworów naftowych, to w r. 1928 dochodziła ona do 724.000 ton!** Pocieszającym objawem jest **wzrost krajowej konsumcji produktów naftowych**, która podniosła się bardzo wydatnie zwłaszcza w IV kwartale. Artykułem największego zbytu w kraju jest nafta. Sprzedano jej w kraju w r. 1928 147.908 ton.

Jakkolwiek wzrost konsumcji nafty wewnątrz kraju świadczy o podniesieniu się w pewnym zakresie potrzeb kulturalnych ludności, jednak stoimy jeszcze daleko za innymi krajami.

Konsumpcja nafty w Polsce **wynosi obecnie 5 kg. na głowę**, podczas gdy np. w Belgji nie posiadającej własnej produkcji wynosi 12 kg.

Eksport produktów naftowych osiągnął w r. 1928 sumę 260.000 ton. Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sytuacja przemysłu naftowego w Polsce.

Gdynia i Gdańsk w czasie mrozów.

W porcie gdyńskim, który do chwili obecnej nie był zamarznięty wbrew informacjom, podanym w prasie, znajduje się 30 statków, z których 15 jest załadowanych i gotowych do drogi. Nie opuszczają one jednak portu, gdyż, nie posiadając klauzuli lodowej, nie chcą narażać się na rozbicie, względnie zamarznięcie.

W Gdańsku natomiast **czeka 135 statków.** Wobec zamarznięcia portu wyszło z Gdańska jedynie 12 statków z węglem do Danji, które przeprowadził przybyły do Gdańska duński łamacz lodów.

Do Gdańska od dwóch tygodni nie przybył żaden statek, podczas gdy do Gdyni zawinął w ostatnich dniach fiński okręt węglowy.

Giełda lekko ożywiła się.

Zainteresowanie giełdy skupiło się wczoraj tylko **na Banku Polskim, Chodorowie i Zieleniewskim, którymi dokonano większych obrotów.** Tendencja na ogół utrzymana, przy ruchu nieco żywszym. Z papierów procentowych poszukiwano wczoraj dolarówkę.

Notowano: Bank Polski 174.50—175.50 zł; Żegługa 12 zł: Zieleniewski 139 zł; Firley 52 zł; Azot 3.50 zł; Chodorów 202—203 zł; dolarówka 106.50—107 zł; Strug 30 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.28½, 43.39, 43.18; Nowy Jork 8.90 8.92, 8.88; Paryż 34.84½, 34.83, 34.92, 34.75; Praga 26.44½, 26.51, 26.38; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Marka niemiecka 211.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 112 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 105, 105¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Akcje: Bank Polski 715, 170¾ 175¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85, 84¾ — Kijewski 96 — Spiess 250 — Siła i Światło 142, 143 — Firley 52, 52¾ — Węgiel 90, 89 — Lilpop 35¼ — Ostrowiec serja a. 107; Serja b. 105 — Starachowice 33¾, 34¼ — Borkowscy 13¼.

Sprawy urzędnicze.

NOWY ZARZĄD STOW. URZĘDN. PAŃSTW.

Dnia 17 bm. odbyło się konstytuujące posiedzenie Zarządu Głównego S. U. P., na którem wybrani zostali: prezes — dr. Stanisław Warmski, wiceprezesi — Stan. Saeorski, Kazimierz Jastrzębski i Juljan Łączyński (Lublin), sekretarze — Alfred Jaroszewicz i Edmund Mieroszewicz, skarbnik — Leon Nadolski.

Na przewodniczącego Komisji Uzdrowiskowej powołany został p. Wacław Kowarski.

Poza ukonstytuowaniem się były rozpatrywane sprawy wydawania kwartalnika poświęconego zagadnieniom **ustawodawstwa urzędniczego i administracji państwowej,** następnie sprawa organizacji **Banku Urzędniczego Spółdzielni Mieszkaniowej.**

Wreszcie ważnym punktem posiedzenia było omówienie całego szeregu spraw zawodowych m. i. jako pilnej, **uzyskanie dodatku mieszkaniowego,** względnie rekompensaty za niego dla pracowników kontraktowych oraz uzyskanie zaległego dodatku mieszkaniowego za rok ubiegły.

Wzorowa wieś spółdzielcza w górskim zakątku.

Ruch spółdzielczy w Sadku pod Limanową. — Znaczenie inicjatywy uspołecznionych jednostek. — Wyniki finansowe Kasy Stefczyka. — Inne działy akcji społecznej.

Inicjatywa jednostek oceniających należycie znaczenie akcji społecznej może zdziałać bardzo wiele nawet w takich zakątkach górskich jak wioska Sadek w powiecie limanowskim. Wieś ta odległa o szereg kilometrów od serca powiatu — Limanowej, dzięki inicjatywie dwóch zasłużonych w pracy obywatelskiej i oddanych idei spółdzielczej gospodarzy pp. Wojciecha i Jana Bielskich, rolników w Sadku, stała się pod względem uświadomienia społecznego i szybkości rozwoju myśli spółdzielczej w ośrodkach wiejskich, wzorem godnym naśladowania.

Przebudzenie się Sadku do życia społecznego dokonało się dnia 5-go kwietnia 1925 r. na walnem zebraniu założycielskiem Kasy Stefczyka. W dniu tym na apel pp. Bielskich złączyło się w organizacji spółdzielczej stukilkudziesięciu gospodarzy, między którymi nie brakło właściciela obszaru dworskiego w Jodłowniku p. hr. Romera szczerze oddanego idei spółdzielczej.

Kasa Stefczyka w Sadku obejmująca swoją działalnością **kilka sąsiednich wiosek,** pomimo nader trudnych warunków lokalnych i ogólnogospodarczych szybko zaczęła rozwijać się **przychodząc z bardzo wydatną pomocą kredytową ludności rolniczej.** Energja i zapał do pracy społecznej pp. Bielskich, a z nimi innych członków Zarządu i Rady nadzorczej od roku 1925 do dnia dzisiejszego ani na chwilę nie osłabły. Praca w Kasie Stefczyka idzie planowo, powiększając coraz to nowemi setkami i tysiącami jej obrót kasowy. Toteż z końcem ub. roku mogła się poszczycić następującymi rezultatami swojej działalności: Członków liczyła wówczas 376 z udziałami w łącznej kwocie 10.274 zł, fundusz zasobowy wynosił 1.793 zł, wkłady oszczędn. 3.284 zł., pożyczki bankowe (z Centralnej Kasy) 47.900 zł. Z tych funduszów udzieliła członkom pożyczek na sumę 61.700 zł.

Niezależnie od agend finansowych zaczęła Kasa Stefczyka w Sadku pobudzać swych kierowników **także do innych poczynań społecznych. I tak w niedługim czasie powstają sekcje** Kasy Stefczyka, a mianowicie: Sekcja Samopomocy doraźnej obejmująca działy pomocy na wypadek śmierci lub choroby członka, spalenia budynków gospodarskich, padnięcia inwentarza żywego, dalej Sekcja maszynowa, której celem jest ułatwienie członkom systemem spółdzielczym **korzystanie z nowoczesnych maszyn rolniczych** niedostępnych przedtem dla rolnika nie posiadającego funduszów na ich zakupno indywidualne.

Obecnie przystąpiła Kasa Stefczyka w Sadku do organizacji **spółdzielczej fabryki cegły, dachówek i rurek drenarskich.** Ponadto zorganizowała w okręgu swej działalności **trzy szkolne kasy oszczędności,** — reorganizuje śpiące dotychczas Kółko rolnicze, zaś w najbliższym czasie zamierza przystąpić do reorganizacji **ochotniczej straży pożarnej.**

Jak widać rezultaty rzetelnych poczynań ludzi dobrej woli są zupełnie zadowalające.

E. B.

Radjo.

Sobota 23 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Odczyt p. t.: „Widoki emigracji sezonowej z Polski do Niemiec w roku bieżącym" — Dr. A. Mueller; 17.25 „Praktyczne wskazówki o umiejętnem obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: II. Baterje anodowe" — p. Jan Kazirod; 17.55 Audycja dla młodzieży i dzieci: „W niewoli u Śnieżek", radjofon. p. J. Romowicz. W wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — Dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Autorecytacje p. Stanisława Broniewskiego; 20.30 Transmisja z Warszawy. Operetka W. Bromme „Najpiękniejsza z kobiet"; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" z Warszawy.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.56 Komunikaty: meteorologiczny (powtórnie), gospodarczy i nadprogram; 15.10 Odczyt z działu „Wojskowość" p. t.: „O artylerji towarzyszącej" — mjr. Żychowski; 15.35 Komunikat samorządowy; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „O księdze ubogich" Jana Kasprowicza (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — dr. Konrad Górski; 17.25 Odczyt p. t.: „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — **dr. Marjan Henzel, oraz Bajki — Jerhip;** 17.55 Program dla dzieci. Słuchowisko z Krakowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Dzieje Muzyki Polskiej" — prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 „Najpiękniejsza z kobiet" — operetka w 3-ch aktach Waltera Bromme; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicz. z Warszawy; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — Prof. Feliks Sachse; 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.55 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży i dzieci: 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczyt p. t.: „Czar zimy" — p. Kaz. Rutkowski, art.-malarz; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Jak grać aby wygrać" — Dr. Witold Czechowicz, gen. dyr. Loterji Państwowej; 20.36 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kier. p. E. Landowskiego.

HUMOR

Z wypracowania szkolnego. Dzieci piszą zadanie z historji greckiej o przepowiedniach wyroczni delfickiej, o których pouczono je, że były tak ujęte, iż można je było różnie tłumaczyć. Jedna z uczennic napisała: — Na trójnogu siedziała Pytja i mówiła Grekom dwuznaczniki...

Świadomość. — Kiedy uświadomiłaś sobie po raz pierwszy, że mnie kochasz? — Kiedy? Odkąd zaczęłam odczuwać przykrość, gdy mówiono o tobie: **ten idjota!**

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zatarg w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego pozostaje nadal bez zasadniczej zmiany. Klasowy Związek Górników oczekuje **na odpowiedź rady Zjazdu**, do czasu powrotu z Częstochowy okręgowego sekretarza Centralnego Związku Górniczego, p. Bielnika. W ciągu najbliższych dni okręgowy sekretarjat C. Z. G. wystąpi do Rady Zjazdu z żądaniem merytorycznej odpowiedzi, względnie zwołania ponownie wspólnej konferencji, w razie zaś odmowy, Związek ma zająć stanowisko ostrzejsze i zwoła w tym celu konferencję delegatów kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego. Z akcją, wśród szerszych mas górniczych Związek dotychczas nie występował; nie zauważono również żadnej agitacji w związku z akcją podwyżkową ze strony czynników wywrotowych.

„POLMIN" ZAKUPUJE „GAZY".

Wiedeń. 21 2. (PAT.) Dzienniki donoszą, że pomiędzy konsorcjum, w skład którego wchodzą austrjackie zakłady kredytowe a „Polminem", **prowadzone są obecnie rokowania, przedmiotem których jest kwestja sprzedaży udziałów firmy „Gazy" „Polminowi".**

KOMITET SPROWADZENIA ZWŁOK CHOPINA W RADOMIU.

Pod protektoratem wojewody kieleckiego p. Władysława Korsaka powstał w Radomiu Komitet, który gromadzi fundusze na cele akcji, związanej ze sprowadzeniem zwłok Fryderyka Chopina do Polski. Komitet zwołuje na dzień 22 b. m. zebranie obywatelskie, na którem zdecydowany zostanie program działalności Komitetu.

Sensacyjny proces w Łodzi.

Morderca Tyszerów i ich służącej przed sądem.

Łódź 21/II. (PAT.) W dniu dzisiejszym **rozpoczął się przed sądem okręgowym w Łodzi proces przeciw Stanisławowi Łaniusze, sprawcy głośnego morderstwa na małżonkach Tyszerach i ich służącej Perkowskiej.** Wobec wielkiego napływu publiczności **sąd zarządził wydawanie biletów wstępu na salę rozpraw.**

Łaniusza odmówił przyjęcia obrońcy z urzędu i zamierza **bronić się sam.** Obronę swą przygotował we więzieniu i **spisał na 8-miu kartkach kancelaryjnego papieru.** Rozprawa potrwa dwa dni. Wyrok spodziewany jest jutro wieczorem.

„Czystka" w administracji sowieckiej.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) Dziennik „Komunist" donosi, że w wyniku przeprowadzonej na Kaukazie t. zw. „czystki" aparatu sowieckiego **usunięto ponad 3000 urzędników.** Przeprowadzono kontrolę w 3000 przeszło urzędów i instytucyj, w których pracuje 35.000 urzędników. Wśród usuniętych 570 udowodniono branie **łapówek i zdefraudowanie znacznych sum,** 560 walczyło w szeregach wojsk antysowieckich, resztę zwolniono **z racji pochodzenia nieproletarjackiego.** Jest rzeczą charakterystyczną, że na wyższych stanowiskach znaleziono **105 byłych urzędników policji i żandarmerji carskiej.**

SKAZANIE KOMUNISTY FRANK'A.

Sensację niebywałą wywołał swego czasu w Berlinie samowolny czyn komunisty Frank'a, który uprowadziwszy podstępnie redaktora dziennika „Vorwärts", sam w jego miejsce wygłosił w radjostacji berlińskiej agitacyjne przemówienie.

Dnia 19 b. m. zapadł w sądzie berlińskim wyrok, skazujący za ten czyn Frank'a na 4 miesiące więzienia, a pomocników jego na 3 miesiące.

Nuncjusz apostolski przy Kwirynale.

Wiedeń. 21 2. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: „Giornale d'Italia" donosi, że **w kołach watykańskich zamierzają powierzyć stanowisko nuncjusza apostolskiego przy Kwirynale monsignore Borgongini Duca.** Obecnie sprawuje on urząd **podsekretarza stanu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych.** Monsignore Borgongini Duca **brał czynny udział w rokowaniach celem doprowadzenia do skutku umowy między Włochami a Stolicą Apostolską.**

Okres „ciężkich prac" konferencji rzeczoznawców.

Prasa niemiecka naogół niezadowolona z przebiegu obrad.

Berlin. 21/II. (PAT.) Prasa **berlińska** donosi w depeszach z Paryża, że w toku rokowań konferencji rzeczoznawców **wyłoniły się poważne trudności.** „Vossische Ztg." stwierdza, że **rokowania posuwają się powoli naprzód.** Podkomisja utworzona dla opracowania programu prac całej konferencji **nie osiągnęła dotychczas porozumienia co do wspólnej formuły i wspólnego planu.**

Jak to miano półoficjalnie przyznać bynajmniej nie doszło do ustalenia takiego programu wspólnego. Poszczególni członkowie podkomisji **mieli przedłożyć swoje propozycje,** co do których sir Stamp zdawał sprawozdanie na wczorajszem posiedzeniu plenarnem, które trwało półtorej godziny. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem toczyła się dyskusja nad temi poszczególnemi propozycjami.

Jak twierdzi „Vossische Ztg", **w kołach amerykańskich krążą pogłoski, że konferencja zakończy się w dniu 15 marca.** Korespondent „Vossische Ztg." stwierdza jednak, że są to tylko pogłoski, pozbawione wszelkich podstaw.

Paryski korespondent „Berliner Tagblatt" podnosi również, **że prace komisji weszły w ciężkie stadjum** i że żądania podkomisji, która rozwinęła się z wtorkowych rozmów między dyr. Schachtem a Stampą przez ściągnięcie rzeczoznawców francuskiego, angielskiego i włoskiego nie miały tylko charakteru technicznego, lecz znaczenie donioślejsze. Pięciu rzeczoznawców miało prowadzić dyskusję nietylko nad kwestją poprawienia niemieckiego bilansu handlowego i płatniczego, lecz **także rozważyć możliwości porozumienia w sprawach zasadniczych.** Korespondent „Berliner Tagblattu" donosi dalej, **że w toku rozmów podkomisji pięciu, poruszono również zasadę ustalenia niemieckich spłat rocznych.** Podkomisja pięciu **nie doszła jednak do ustalenia wspólnej formuły i ukończyła swoje prace ustaleniem szeregu** propozycji programu, które poddane zostaną pod dyskusję komisji plenarnej. Środowe posiedzenie popołudniowe, **które się rozpoczęło o godzinie 3-ciej po południu miało trwać wyjątkowo długo, bo trzy godziny.**

W Afganistanie głód i anarchja.

Wiedeń. 21/II. (PAT). Ostatnie sprawozdania z Afganistanu orzekają, że **w całym kraju panuje stan anarchji. Szczególne trudności wyłoniły się w okręgach wschodnim i północno-wschodnim.** Według doniesień z Peshavaru, — Amanullah prowadzi **dalej ze zwiększoną energją przygotowania do wznowienia wojny.** Zakupił on 6 tysięcy galonów benzyny dla samolotów, jakoteż znaczną liczbę automobili. Ali Aman Han ma być **sprowadzony do Kabulu i tam stracony. Bacza Saquao usiłuje odzyskać utracony autorytet.** Zdecydowany jest on bronić Kabulu **aż do ostateczności. Miasto Kandahar nawiedzone jest klęską głodową.** Inny pretendent do tronu, **Nadir Han,** przybywa **w piątek do Bombaju. O jego zamiarach** nic jeszcze nie wiadomo.

—o0o—

Dezorganizacja w ruchu kolejowym znika.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Sytuacja na kolejach z dnia na dzień ustala się i dochodzi do zupełnie normalnej. W dyrekcji **lwowskiej** coraz lepiej o czem świadczyć może to, że pociąg **pospieszny lwowski przybył do Warszawy tylko z godzinnem opóźnieniem.** W dyrekcji kolejowej krakowskiej ruch **odbywa się z dokładnością rozkładu jazdy. Pociąg paryski spóźnił się o 90 min.** W poznańskiej dyrekcji **dalsze prace nad usuwaniem śniegu z torów.** W dyrekcji stanisławowskiej sytuacja się **polepsza, jakkolwiek wiele linji jest jeszcze pod śniegiem.**

Wiosna się zbliża...

Zapewnienia P. I. M-ma.

PIM oświadcza, że **wiosna powoli ale stale nadchodzi. Obszar wyżu, który powodował mrozy powoli znika i w niedługim czasie będzie cieplej.** Kiedy należy spodziewać się odwilży trudno powiedzieć.

We czwartek rano w Warszawie zanotowano **— 11, we Lwowie — 14, w Pińsku — 19, w Gdyni 9, w Wilnie 26,** Poznaniu 10, **w Lublinie 12, w Brześciu 18,** w Kielcach 12. w Zakopanem **17, w Tarnopolu 20,** w **Morskiem Oku 20, na Hali Gąsienicowej 16.**

Silny mróz utrzymuje się w Europie.

W Gdańsku uwięzionych 108 okrętów.

W porcie gdańskim znajduje się obecnie 108 statków, z których 52 oczekują na ładunek węgla, inne zaś mają zabrać różne towary eksportowe. Statki te jednak z powodu zamarznięcia portu opuścić go nie mogą, gdyż mimo sprowadzenia łamaczy lodów i intensywnej ich pracy nie uwolniły one jeszcze do tej pory portu od zatorów lodowych. Sytuacja pogarsza się z tego względu, że wieją w dalszym ciągu wiatry wschodnie, zaś polepszenie mogłyby spowodować wiatry południowe.

Mrozy w Niemczech trwają nadal. Onegdajszej nocy najniższą temperaturę zanotowano **w Szczecinie,** gdzie **mróz dosięgał — 25 C.** Złagodzenie mrozów zaznaczyło się tylko w Prusach Wschodnich dzięki wiatrom od strony morza. Jak donosi „Biuro Wolffa" **w całej Europie stan atmosfery nie ulega jakiejkolwiek poważnej zmianie.** Samoloty ze stacji ratunkowej w Oltenau dokonały nowych lotów ratunkowych w kierunku okrętów, unieruchomionych przez lody na morzu, zrzucając na 7 parowców zapasy żywności i pocztę. Poszczególne instytucje samorządowe Niemiec podejmują gorączkowe przygotowania zapobiegawcze i ratunkowe na okres nadejścia **oczekiwanej wielkiej powodzi.**

Niespodzianki Renu.

Duisburg 21/II. (PAT). Przed kilku **dniami władze pozwoliły na podjęcie komunikacji po lodzie, który pokrył Ren,** pomiędzy Rohrortem a Hombergem. **Dziś nagle skorupa lodowa pękła, unosząc 150 przechodzących osób, które z wielkiemi trudnościami zdołano uratować.**

WIATRY ROZPĘDZAJĄ KRĘ NA BAŁTYKU.

Warszawa, 21. 2. (Tl. wł.). **Na Bałtyku wiatry pędzą krę lodową w kierunku Danji. Potworzyło się kilka szerokich kanałów. Szereg portów bałtyckich podjęło żeglugę.** W Gdyni i w Gdańsku łamacze lodów pracują nad przywróceniem swobodnej żeglugi.

Różne wiadomości.

Kair. 21/II. (PAT.) Le Brix odleciał stąd dzisiaj o godz. 4.55.

Wiedeń. 21/II. (PAT.) Według doniesień z Kopenhagi, panuje na przylądku północnym, (północna Norwegja) temperatura 6 **stopni powyżej zera.** Taka sama temperatura panuje **na wyspie Mayen, między Norwegją a Grenlandją. W Norwegji północnej natomiast panują mrozy.**

Wiedeń. 21/II. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: W kołach giełdowych sądzą, **że pierwszym aktem urzędowym Hoovera będzie wdrożenie rokowań w sprawie uznania Rosji Sowieckiej.**

Wiedeń. 21/II. (PAT.) „Corriere Della Sera" donosi z Bukaresztu, że parowiec włoski „Capidoglio" w drodze z Konstantynopola do Konstancy utknął w lodzie w pobliżu portu. Okręt zażądał od władz portowych pomocy. Na pokładzie znajduje się **70-ciu oficerów afganistańskich z armji króla Amanullaha, którzy mieli wyjechać do Odessy.**

—ooo—

350-lecie uniwersytetu Stefana Batorego.

W jesieni bieżącego roku święci uniwersytet wileński 350 rocznicę swego powstania.

Z pośród profesorów tegoż uniwersytetu zawiązano Komitet jubileuszowy, który zajmie się przygotowaniem obchodu. Projektuje się wydanie księgi pamiątkowej, obrazującej dzieje uniwersytetu. 350-lecie uniwersytetu wileńskiego połączy się z obchodem dziesiątej rocznicy wskrzeszenia tegoż uniwersytetu.

A. CONAN DOYLE: 7

Znakomity klient.

Przekład Br. J. Falka.

Siódmego dnia wyjęto szwy, ale mimo to pojawiła się w wieczornych gazetach wzmianka o róży. W tych samych wieczornych gazetach znalazłem ogłoszenie, na które, jakkolwiek z wielką niechęcią, zwróciłem uwagę mojego przyjaciela. Dowiedzieliśmy się z niego, że na liście pasażerów statku R u r i t a n i a, wyjeżdżającego w piątek z Liwerpoolu, znajduje się nazwisko Barona Adalberta Grunera który udaje się w sprawch finansowych do Stanów Zjednoczonych przed bliskim ślubem z Miss Violettą de Merville. jedyną córką itd., itd. Holmes wysłuchał tej wieści z twarzą spokojną ale bladą, co świadczyło, że dotknęła go do żywego.

— W piątek! — zawołał. — Jeszcze trzy dni; nędznik ten gotów się nam wymknąć. Ale to się mu nie uda. Na Boga, to się mu nie uda. A teraz, Watsonie, chcę, abyś coś dla mnie uczynił.

— Możesz mną rozporządzać, Holmes'ie.

— A więc zajmij się przez dwadzieścia cztery godziny studjami nad chińską porcelaną.

Nie dał mi żadnych wyjaśnień i nie pytałem o nie. Długie doświadczenie nauczyło mnie mądrości posłuszeństwa. Ale w drodze powrotnej do domu zachodziłem w głowę, jak spełnić tak dziwaczne polecenie. Wkońcu pojechałem do księgarni na St. James Square, przedstawiłem mojemu przyjacielowi księgarzowi Lomaxowi o co chodzi i wróciłem do domu z grubym tomem pod pachą.

Nie chcę pozować dziś na znawcę sztuki ceramicznej, jednak przez cały ten wieczór i całą tę noc z małą przerwą dla wypoczynku oraz przez cały następny ranek czerpałem ze źródła wiedzy i uczyłem się na pamięć najrozmaitszych nazwisk. Dowiedziałem się o godłach wielkich artystów, dekoratorów, o tajemnicy dat okresowych, o znakach Hung-wu i piękności Yung-lo, piśmie Tang-ying i triumfach wczesnego perjodu Sung i Yuan. Kiedy poszedłem nazajutrz wieczorem do Holmesa, byłem wprost obładowany wszystkiemi temi wiadomościami. Wstał już z łóżka, jakkolwiek trudnoby się tego było domyślić na podstawie ogłaszanych biuletynów i siedział wsparłszy obandażowaną głowę na rękach, w swoim ulubionym fotelu.

— Doprawdy, Holmes — rzekłem. — Gdyby można było wierzyć gazetom, powinieneś obecnie leżeć na łożu śmierci.

— Rozchodziło mi się właśnie o to — rzekł — aby ogół nabrał przekonania o moim groźnym stanie. A teraz, Watsonie powiedz, czy nauczyłeś się swojej lekcji?

— Próbowałem przynajmniej.

— Dobrze. Czy potrafisz prowadzić rozmowę na ten temat?

— Sądzę, że potrafię.

— A więc podaj mi to pudełko, które leży na kominku.

Otworzył je i wydobył jakiś drobny przedmiot, owinięty w delikatny, wschodni jedwab. Rozwinął go i pokazał mi maleńki spodeczek cudnej barwy ciemnoniebieskiej.

— Musisz się z tem obchodzić bardzo ostrożnie, Watsonie. To autentyczny zabytek z epoki Mingów. Christie nigdy nie posiadał równie pięknego okazu. Cały garnitur kosztowałby królewski majątek... Po prawdzie wątpię, czy jest gdzieś kompletny garnitur poza cesarskim pałacem w Pekinie. Widok jego wytrąciłby z równowagi prawdziwego znawcę.

— Co mam z nim uczynić?

Holmes wręczył mi bilet wizytowy z napisem: Dr. Hill Barton, 369 Half Moon Street.

— Oto twoje nazwisko na dziś wieczór Watsonie. Pójdziesz do Barona Grunera. Znam jego zwyczaje i wiem, że o w pół do dziewiątej będzie już prawdopodobnie w domu. Zostanie zawiadomiony o twojem przybyciu, a ty powiesz mu, że przyniosłeś spodeczek z chińskiej porcelany z czasów Mingów, który jest unikatem. Możesz być równocześnie lekarzem... To nic nie szkodzi. Jesteś zbieraczem, znalazłeś ten okaz u jakiegoś handlarza, dowiedziałeś się, że Baron zna się na chińskiej porcelanie i nie masz nic przeciw temu, aby go kupił za odpowiednią cenę.

— To jest?

— Słusznie, Watsonie. Musisz znać wartość przedmiotu, który sprzedajesz, inaczej Gruner pozna się na oszustwie. Spodeczek ten dostałem od sir Jakóba. Pochodzi on, o ile wiem, ze zbioru jego klienta. Nie przesadzisz, mówiąc, że jest, poprostu, bezcennej wartości.

— I zaproponuję, aby cenę oznaczył jakiś znawca.

— Doskonale, Watsonie. Przewybornie. Wymień Sotheby'a lub Christie. Dalikatność nie pozwoli ci oznaczyć jej samemu.

— A jeśli nie zechce mnie przyjąć?

— Oh, przyjmie cię z pewnością. Cierpi na manję zbierania takich przedmiotów... Jest w tej dziedzinie wyrocznią. Siadaj, Watsonie, a podyktuję ci list. Nie będzie odpowiedzi. Zawiadamiasz go o swojem przybyciu i celu swojej wizyty.

Był to godny podziwu list, krótki, grzeczny i obliczony na wzbudzenie ciekawości znawcy. Wysłałem go przez osobnego posłańca. Tego samego wieczoru, z bezcennym spodeczkiem w ręku i biletem wizytowym Dr. Hilla Bartona w kieszeni, wybrałem się do Barona Grunera.

Piękny dom i ogród, świadczył, że Baron Gruner był, jak mówił sir Jakób. człowiekiem majętnym. Długa aleja, ocieniona drzadkiemi krzewami wiodła na wielki, wysypany piaskiem plac, przyozdobiony szeregiem posągów. Budynek mieszkalny, długi, niski, z wieżyczkami w każdym rogu — wystawiony swojego czasu przez jakiegoś króla złota z Południowej Afryki — zdumiewał wielkością i grubością murów. Majestatyczny odźwierny oddał mnie w ręce wyfraczonego lokaja, który zaprowadził mnie do Barona.

Stał on przed otwartą szafą z chińską porcelaną. Odwrócił się, kiedy wszedłem, trzymając w ręce małą, brunatną wazę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.